Dziś: pełna tabela loterii (na stronie 7-ej)

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna 1.95 z odn. do domu 1.50 z odb. w Adm.

10 gr.

Rok VI. Kraków, Poniedziałek 28 września 1936 r. Nr. 273

Dewaluacja we Francji

może spowodować ogólną pomyślność gospodarczą

Rząd francuski w porozumieniu z rządem angielskim i amerykańskim postanowił dostosować swoją walutę do poziomu walut, wspomnianych państw.

Przekładając powyższe na język codzienny, oznacza to, że Francja zmniejsza wartość swojej waluty, przypuszczalnie o 33 procent.

Dewaluacja franka jest już postanowiona. Parlament francuski zapewne zatwierdzi przedłożone mu przez rząd projekty ustaw finansowych.

Powstaje pytanie: Czy było to koniecznością i jakie krok ten będzie miał następstwa?

Przede wszystkim więc trzeba stwierdzić, że nacisk na franka francuskiego ze strony Anglii i Ameryki był bardzo duży.

Państwa te wespół z Francją stanowią najsilniejsze organizmy gospodarczo-finansowe świata. Podczas gdy Anglia, a później Ameryka zmniejszyły wartość swoich walut w celu zwiększenia stanu zatrudnienia w kraju, wzmożenia obrotów handlowych, wogóle wyjścia z beznadziejnego położenia gospodarczego, Francja, do bram której kryzys gospodarczy zapukał znacznie później, broniła się przed dewaluacją.

Ameryka i Anglia uzyskawszy przez dewaluację zamierzone cele zwracały się kilka krotnie do rządu francuskiego z propozycją przeprowadzenia stabilizacji walut wedle nowej relacji t. zn. proponowały Francji, by również zdewaluowała franka, a po tym wszystkie państwa zawrą porozumienie monetarne.

Rząd francuski odrzucał te propozycję, jakkolwiek złoto bezustannie uciekało z Francji. Dla Ameryki i Anglii kłopoty finansowe Francji były bardzo nie na rękę. Pomagano Francji dla przetrzymania najgroźniejszych ataków spekulacji na franka, albowiem załamanie tak wielkiego rynku, jak francuski, byłyby katastrofą dla życia gospodarczego świata.

Obecny rząd francuski zapoczątkował nową politykę gospodarczą. Zamierzeniem jego było pozostawienie franka na dotychczasowym poziomie, ale wyłoniły się sprawy, które skłoniły rząd do zmiany decyzji i do ostatecznego zawarcia porozumienia w sprawie stabilizacji waluty swojej na niższym poziomie.

Rządowi nie udało się wydobyć ze społeczeństwa schowanych miliardów. Nie udało się przeszkodzić dalszym zakupom złota.

W planie rządu leży wzmożenie sił gospodarczych kraju. Proces ten spowodował wzrost cen, a co za tym idzie — wzrost płac.

Przemysłowi francuskiemu groziła utrata szeregu rynków zbytu. W tych warunkach rząd francuski postanowił sięgnąć do radykalnych środków, do dewaluacji waluty.

Wszystko zdaje się zapowiadać, że we Francji nastąpi stabilizacja warunków gospodarczych, że ostatnie zarządzenia przyczynią się do uspokojenia rynku finansowego, do wejścia Francji w nowy okres pomyślności gospodarczej.

Piątkowy nastrój giełdy wskazywał, że ludność szuka lokaty dla swoich kapitałów w papierach akcyjnych, a nie w złocie czy towarach, co jest objawem zdrowym.

Oznacza to wiarę w przyszłość. Wskazuje równocześnie, że nie należy się liczyć ze wzrostem cen, gdyż w przeciwnym razie byłaby właśnie tendencja do skupywania towarów.

Jak się to odbije na rynku światowym?

Stwierdziliśmy na wstępie, że Francja wespół z Ameryką i Anglią stanowią najsilniejszą potęgę gospodarczą świata.

W interesie dwóch partnerów na „A" leżało właśnie, by we Francji nastąpiło wreszcie uspokojenie, by waluty tych państw ustabilizowały się w stosunku podobnym, jak przed kryzysem gospodarczym.

W ten sposób współpraca gospodarczo - finansowa tych państw może dać oczekiwane wyniki.

A więc krok francuski nie oznacza żadnej niespodzianki, wręcz przeciwnie jest wynikiem uporczywych starań. Towar francuski uzyska na rynkach zagranicznych swoją zdolność konkurencyjną.

Ale czy nie pozostanie to bez śladu na inne państwa?

Otóż większość państw euskich już dawno przeprowadziła dewaluację, względnie innymi sposobami dostosowała się do zmienionych warunków finansowo - gospodarczych.

Przy dawnym wymiarze pozostała Holandia i Szwajcaria. Ze strony holenderskiej oświadczono, że polityka monetarna nie ulegnie zmianie. Szwajcaria przyłączyła się do tej decyzji.

Nie wydaje się jednak, żeby te dwa państwa, aczkolwiek bardzo bogate kapitałowo, stanowiły jakąś zaporę w realizacji porozumienia monetarnego największych potęg świata. Raczej wydaje się, że postarają się dostosować, jeśli nawet z ciężkim sercem, do ostatsich posunięć.

A co z Polską? Otóż waluta polska nie opiera się na żadnej walucie obcej, a więc i nie na franku.

Mamy dostateczne pokrycie złotem, a więc z tej strony nie grożą nam żadne niebezpieczeństwa.

Rząd polski, w okresie kiedy powstały na naszym rynku pewne trudności w związku z ucieczką złota i kapitałów z kraju, zdecydował się na inne posunięcia, a mianowicie wprowadził zarządzenia dewizowe i cały obrót złotem został oddany pod nadzór państwa.

W tych warunkach krok rządu francuskiego, który zresztą nie stanowi dla rządu polskiego żadnej niespodzianki, nie wywrze żadnego wpływu na naszą politykę monetarną.

Deklaracja rządu brytyjskiego

LONDYN (PAT.) Wczoraj nad ranem rząd brytyjski ogłosił deklarację oznajmiającą, że pomiędzy Wielką Brytanią, Stanami Zjednoczonymi i Francją zawarte zostało porozumienie monetarne, na zasadzie którego Wielka Brytania i Stany Zjednoczone nie podejmą żadnej akcji represyjnej w stosunku do Francji, która w całkowitym porozumieniu z wymienionymi rządami podejmuje przystosowanie swej waluty do walut angielskiej i amerykańskiej przez zdewaluowanie franka.

Wszystkie trzy rządy użyją będących w ich dyspozycji zasobów pieniężnych dla uniknięcia jakichkolwiek wstrząsów w równowadze monetarnej, jakie mogłyby wyniknąć w procesie przeprowadzania tej dewaluacji.

Nowy frank w wartości swojej zawartości złota ulegnie zmianie z 65,5 miligramów złota do 49,43 miligramów.

W stosunku do dolara funt szterling ma być utrzymany na swoim dawnym poziomie przed zejściem funta szterlinga ze złotego parytetu, to znaczy 4,86 dolara za funt szterling.

Deklaracja rządu brytyjskiego podkreśla również, że **natychmiast podjęta zostanie przez wszystkie trzy rządy akcja celem usunięcia obecnego systemu kontyngentów i kontroli dewizowej i doprowadzenia do całkowitej wszechświatowej równowagi gospodarczej i stabilizacji.**

Z Waszyngtonu donoszą, że amerykański minister Skarbu Morgentau oświadczył na temat dewaluacji franka:

„To posunięcie będzie według mojej opinii punktem zwrotnym dla powszechnego pokoju na całym świecie.

Stabilizacja walut światowych stanowi podstawę, którą trzeba położyć, zanim będziemy mogli przystąpić do budowy trwałego pokoju i prawdziwej pomyślności gospodarczej".

Zginął wielki samolot

ŁONDYN. (PAT). Wielki samolot pasażerski „Boadicea" należący do linii lotniczej „Imperial Airways" wystartował o godz. 12.30 z lotniska w Croydon do Paryża, dokąd dotychczas nie przybył.

Przypuszczają, iż był zmuszony do opuszczenia się na morze. Samolot wiózł tylko pocztę. Załoga jego składała się z lotnika i radiotelegrafisty.

Ostatnią depeszę radiową wysłano z samolotu o godz. 13. Zawiadomiła ona o przelocie nad Kanałem La Manche.

Obrady genewskiego parlamentu

GENEWA (PAT). Wczoraj po południu odbyło się poufne posiedzenie Rady Ligi Narodów, która zajmowała się na wstępie skargą, wystosowaną do Rady Ligi przez b. urzędników komisji rządzącej Zagłębia Saary. Sprawę tę przekazano Sekretariatowi Ligi Narodów.

Następnie na wniosek referenta delegata Danii, Rada uchwaliła szereg postanowień proceduralnych, dotyczących wyborów na miejsca opróżnione w Trybunale Haskim po śmierci Schuckinga oraz dymisji Kelloga i Wanga.

Następnie na posiedzeniu publicznym Rada Ligi przyjęła kilka raportów, z których jeden, przedstawiony przez delegata W. Brytanii min. Edena, dotyczył sprawy gdańskiej.

Chodziło mianowicie o likwidację incydentu z niemieckim krążownikiem „Leipzig".

Referent podziękował Rządowi polskiemu za spełnienie misji, powierzonej mu w tej materii przez Radę, wyraził się z uznaniem o działalności komisarza Ligi w Gdańsku p. Lestera oraz oświadczył, że komitet trzech dla spraw gdańskich będzie musiał wkrótce się zebrać, aby zająć się innymi, wewnętrznymi sprawami gdańskimi, poruszonymi w ostatnim piśmie komisarza.

W dyskusji zabrał głos komisarz Ligi Narodów p. Lester i przedstawiciel Senatu, dyrektor wydziału zagranicznego Wolnego Miasta p. Boettcher, który podziękował Rządowi polskiemu za jego akcję.

Na tym dyskusja została wyczerpana i przewodniczący oznajmił, że Rada przyjęła raport p. Edena.

Radek został aresztowany

MOSKWA. (PAT). Śledztwo w sprawie Radka prowadzone jest w dalszym ciągu. W Moskwie krążą uporczywe pogłoski, iż Radek od tygodnia jest aresztowany i że stawiane mu są poważne zarzuty.

Krąży również pogłoska o aresztowaniu b. redaktora „Journal de Moscou" Rajewskiego. Koła oficjalne odmawiają udzielenia jakichkolwiek informacyj zarówno co do osoby Radka, jak i Rajewskiego.

Bilbao zostało zbombardowane

BILBAO (PAT). Korespondent Havasa w Bilbao donosi, że bombardowanie miasta przez lotników powstańczych, rozpoczęte o godz. 9, trwało dwie godziny i miało charakter niezwykle gwałtowny. W bombardowaniu brało udział 8 samolotów. Jest wielu zabitych i rannych. W wielu punktach miasta wybuchły pożary.

Śmierć rowerzysty pod autobusem

Na szosie Sochaczew — Łowicz w pobliżu miejscowości Kozłów autobus międzymiastowy Ł. D. 85780 prowadzony przez Adama Flama (zam. w Konstantyniu) najechał na jadącego rowerem 25-cio letniego Józefa Oziemblewskiego. Nieszczęśliwy poniósł śmierć na miejscu.

Zawiadomiona policja po przeprowadzeniu wstępnych dochodzeń szofera zatrzymała.

Na politycznym widnokręgu tygodnia

Polska zażąda kolonii dla siebie

Genewa spłatała mężom stanu figla. Trudno bowiem było przypuszczać, że sesja bieżąca będzie tak bogata w ważne wydarzenia. Okazuje się, że nawet na terenie Ligi Narodów zdarzać się mogą niespodzianki.

W chwili, kiedy wydawało się, że zagadnienie abisyńskie znikło z terenu międzynarodowego, kiedy sprawa ta straciła na ostrości, wyskoczyła ona niespodziewanie, stwarzając nowe trudności.

Przegrana sprawa

Po zniesieniu sankcji przez Ligę Narodów pozostało jeszcze do załatwienia szereg spraw, aby umożliwić Włochom wzięcie udziału w dalszych pracach Ligi. Wielkie mocarstwa, przegrawszy wyprawę abisyńską, skłonne były obecnie do wszystkich ustępstw. Zależało im nawet na tym, żeby wreszcie skończyć z nieszczęściem abisyńskim, które tak fatalnie odbiło się na polityce europejskiej.

Włosi uzależnili swój udział w pracach obecnej sesji od niedopuszczenia do stołu obrad delegacji abisyńskiej. Uznanie bowiem delegacji ligowej Abisynii oznacza, że mimo zajęcia przez Włochy większości tego kraju, włączenie go do Imperium faszystowskiego, i proklamowania króla Wiktora Emanuela cesarzem Abisynii, nadal istnieje niezależne państwo abisyńskie pod władzą negusa Haile Selassiego.

Partyjki zakulisowe

Wielkie mocarstwa z Anglią i Francją na czele, gotowe były wykluczyć przedstawicieli negusa z Ligi Narodów. Zawsze można znaleźć dość kruczków, aby nawet utrącić rzeczy nieulegające żadnej wątpliwości, a cóż dopiero gdy chodzi o sprawy jednak wątpliwe.

Wydawało się więc, że delegacja abisyńska zostanie z Genewy usunięta. I byłoby się tak niewątpliwie stało, gdyby znowu inne mocarstwo nie chciało przy pomocy tej sprawy rozegrać swojej partyjki.

Sowiety nie zachwycają się pewnymi zmianami we francuskiej polityce zagranicznej. Obawiają się zbliżenia z Niemcami, co musiałoby spowodować rozluźnienie obecnej współpracy z nimi.

Ostateczne usunięcie kłód abisyńskich przyczyniłoby się do ponownego zbliżenia między Francją a Włochami, a to mogłoby wpłynąć na oziębienie stosunków z Rosją.

Gra Litwinowa

Właśnie w trakcie przygotowań znajduje się konferencja państw lokarneńskich, która bynajmniej nie zachwyca Moskwy. Widoki na jej udanie są w istocie bardzo małe, wobec tego, że niespodzianki nie są wykluczone, lepiej jest utrudnić jej dojście do skutku.

Taki właśnie był bieg myśli przedstawiciela Sowietów komisarza Litwinowa. Udało mu się przekonać większość członków Ligi, że mandaty delegacji abisyńskiej są ważne, a tym samym przesądził o udziale Włoch w pracach Ligi, przekreślił plany francuskie.

Trudno przewidzieć wszystkie następstwa tego kroku, w każdym razie sytuacja polityczna nie została rozjaśniona.

Oświadczenie doniosłe

Przedstawiciel Polski wystąpił w Genewie z bardzo ważnym oświadczeniem. Polska zapowiedziała, że jest za interesowana w sprawach kolonialnych.

Oznacza to, że w odpowiednim momencie Polska wystąpi na terenie międzynarodowym z bardziej konkretnymi wnioskami.

Jesteśmy państwem o wielkim przyroście naturalnym, potrzeba nam terenów dla ekspansji zamorskiej. Mamy do kolonii nie mniejsze prawa, aniżeli Niemcy, które znowu przypomniały o tym światu.

Zatarg gdański

Polska zawiadomiła Ligę Narodów o załatwieniu przez się zatargu wynikłego w Gdańsku podczas wizyty krążownika niemieckiego Leipzig.

Komendant krążownika, składając wizyty oficjalne, pominął Wysokiego Komisarza Ligi Narodów. Liga Narodów poruczyła Polsce, jakże prowadzi sprawy zewnętrzne Gdańska, załatwienie tego konfliktu.

Rząd polski zwrócił się do rządu niemieckiego o wyjaśnienie. W odpowiedzi rząd niemiecki zakomunikował, że polecając komendantowi krążownika Leipzig zaniechanie złożenia wizyty Wysokiemu Komisarzowi Ligi Narodów, nie miał chęci postępowania przeciw statutowi Wolnego Miasta Gdańska, ani przeciw prawom Polski.

Komunikując o powyższym rząd Polski wyraża nadzieję, że Liga przyjmie do wiadomości wynik akcji polskiej, zmierzającej do usunięcia trudności, jakie wynikają na terenie Gdańska co też się stało.

Nowy zatarg na horyzoncie

Ale Lidze Narodów grozi nowy poważny konflikt. Delegat Hiszpanii wystąpił z atakiem na państwa, które wspierają czynnie powstańców.

Wystąpienie delegata rządu madryckiego było wprawdzie bardzo umiarkowane w formie, ale ostre w treści.

Protest przeciwko akcji rządu francuskiego w sprawie niedostarczania broni Hiszpanii, wstrzymania dostaw gospodarczych był bardzo przejrzysty. Wątpliwe jest jednak czy min. Del Vayo coś wskóra dla Madrytu.

Jeśli zważymy obecną sytuację na terenie Ligi możliwość nowych niespodzianek nie jest wykluczona.

Łodzie podw. wciągnęły Amerykę do wojny światowej

Newton Baker, minister wojny w gabinecie Wilsona, ogłosił w „Foreign Affairs" długi artykuł pt. „Dlaczego Ameryka przyłączyła się do Wielkiej Wojny".

W artykule tym stwierdza on, że jedynym powodem były ataki niemieckich łodzi pod wodnych.

Zaprzecza on jak najbardziej kategorycznie, jakoby wielka finansjera, albo fabrykanci broni mieli jakikolwiek wpływ na decyzję Stanów Zjedn.

Baker nie sądzi, aby Ameryka w razie powtórzenia się analogicznych wypadków, mogła neutralność swą utrzymać i kończy wywody swe jak następuje:

„Co do mnie, to obawiam się, że obecne ustawodawstwo nasze, dotyczące neutralności, a zmierzające do zupełnej izolacji i kompletnego wstrzymania się od handlu ze stronami wojującymi, nie zgadza się z ustawami o neutralnym handlu, przyjętymi przez inne państwa.

Ustawodawstwo nasze zawiera w sobie groźne niebezpieczeństwo, polegające na tym, że potrafimy zmusić naszych własnych obywateli posłuszeństwa.

Wypadki przed wojną światową i po niej wykazują, że strony wojujące tylko do pewnej granicy i dopóty szanować będą prawa państw neutralnych, dopóki to poszanowanie nie zagraża powodzeniu ich armii i że stąd, ilekroć niebezpieczeństwo przegranej staje się w istocie groźne, prawa państw neutralnych będą ignorowane, nawet gdyby przez to nieprzyjaciel miał uzyskać nowego sojusznika..

Nasze nieporozumienia z aliantami przed przystąpieniem Ameryki do wojny, dotyczyły praw własności i mogły być załagodzone drogą kompensaty, lub arbitrażu po wojnie.

Natomiast zaturgi nasze z Niemcami dotyczyły życia ludzkiego. Ustąpienie z naszej strony zagroziłoby najwyższym interesom Stanów Zjedn.

Rząd, któryby się zgodził na to, aby inny rząd zabijał jego obywateli, aby zadośćuczynić ewentualnej potrzebie — rząd któryby się zgodził na załatwienie takiej sprawy na drodze kompensaty pieniężnej — rząd taki nie zasługiwałby ani na szacunek innych państw, ani na zaufanie własnych obywateli.

A więc metoda niemieckiej walki za pomocą łodzi podwodnych przedstawiała się jako problem, na który mogła być tylko jedna i to natychmiastowa odpowiedź".

Baker był jednym z najbliższych Wilsonowi współpracowników i miał dostęp do najtajniejszych dokumentów wojny światowej zarówno w archiwach w Waszyngtonie jak i Londynie i Paryżu.

Pokój w dziedzinie monetarnej

Francuski minister Skarbu o dewaluacji

PARYŻ (PAT.) Minister Skarbu Vincent Auriol przyjął wczorajszej nocy dziennikarzy, którym udzielił następujących wyjaśnień w sprawie zarządzeń monetarnych:

„Wspólna deklaracja, którą panom odczytałem, jest oświadczeniem o porozumieniu monetarnym i gospodarczym trzech demokracyj: francuskiej, angielskiej i amerykańskiej. Proponują one przystąpienie do tego porozumienia wszystkim narodom świata.

W imieniu rządu francuskiego dziękuję rządom w Londynie i w Waszyngtonie za ich cenną współpracę. Dziękuję w szczególności pp. Morgenthauowi i Neville Chamberlainowi. Mój kolega amerykański przed chwilą telefonicznie wyraził mi jak najszczersze życzenia pomyślności dla Francji.

Układ ten jest wynikiem rozmów prowadzonych przez nasz rząd od czerwca. Potwierdza on zasady, które przedstawiliśmy obu izbom: żadnej dewaluacji jednostronnej, która jest tylko pewną formą wojny monetarnej, żadnej dewaluacji bez zabezpieczenia, która byłaby tylko inną formą dewaluacji jednostronnej.

Porozumienie, które zawarliśmy, jest początkiem pokoju w dziedzinie monetarnej. Stanowi ono warunek pokoju gospodarczego i pokoju światowego.

Wiedzieliśmy, iż sytuacja którą przedstawiliśmy w obu izbach 16 czerwca może doprowadzić nas do pewnego rodzaju dewaluacji odosobnionej. Porozumienie trzech rządów, do którego wkrótce przyłączą się inne kraje, jak np. Belgia, jestem pewien, będzie uzupełnione przez działalność naszych trzech wielkich instytucyj emisyjnych. Wywoła ono równowagę w sytuacji gospodarczej. Musieliśmy przystosować naszą walutę do poziomu innych walut.

Przedstawiłem panom konsekwencje międzynarodowe układu, konsekwencjami narodowymi będą wszystkie objawy ożywienia naszej działalności gospodarczej.

Rząd pragnie uniknąć niesprawiedliwości społecznej i skonsolidować pokój społeczny. W trosce o tę sprawę rząd przedstawi parlamentowi zarządzenia mające na celu ochronę drobnych rentierów, b. kombatantów, drobnych emerytów i t. d.

Rząd uczyni wszystko, by zapobiec niesprawiedliwionej zwyżce cen, stosując swe pełnomocnictwa w dziedzinie celnej. Okażemy również pomoc gminom, departamentom i organizacjom społecznym.

Jestem pewien, iż ten apel do pokoju gospodarczego odezwie się głośnym echem na całym świecie".

Tydzień Szkoły Powszechnej

Ostry kryzys, jaki przechodzi obecnie szkolnictwo powszechne, budzi w najszerszych sferach naszego społeczeństwa ogromne zaniepokojenie.

Kryzys ten polega na tym, że prawie milion dzieci w wieku szkolnym znajduje się poza szkołą, nie mogąc korzystać z dobrodziejstw oświaty. Przyczyną tego niepokojącego zjawiska jest brak na ten cel funduszów państwowych i wynikający stąd brak etatów nauczycielskich oraz budynków szkolnych.

Z początkiem roku szkolnego kryzys szkolny odczuły szerokie warstwy naszej ludności, bowiem wiele dzieci zarówno w miastach, jak i na wsi, mimo zwiększania liczby etatów nauczycielskich, nie mogło znaleźć miejsca w szkole. Zjawisko to obserwujemy w Stolicy, w Łodzi oraz we wszystkich niemal miejscowościach Polski centralnej.

Na rozpaczliwą sytuację, panującą w szkolnictwie powszechnym, nie można i nie wolno patrzeć biernie. Musimy społeczeństwo nasze nastawić możliwie jak najczynniej do sprawy szkoły powszechnej.

Powyższe zadanie ma spełnić III Tydzień Szkoły Powszechnej, który trwać będzie od 2 do 8 października. Tydzień Szkoły Powszechnej zorganizowany będzie przez Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, która to instytucja pomimo krótkiego istnienia (założona w 1933 roku) może się poszczycić pięknymi rezultatami w zakresie budowy szkół powszechnych.

Dziś Łódź staje do wyborów

Sensacyjny reportaż od specjalnego wysłannika

W łataną pelerynę z różnokolorowych plakatów spowitą Łódź przenika dreszcz oczekiwania na nowych rządców.

Nigdy czystością nie grzeszące ulice polskiego Manchesteru biją teraz rekordy wszelkiego niedbalstwa.

Dzień dzisiejszy rozegrać ma finałowe spotkanie o nagrodę panowania nad miastem. Spotkanie o tyle ciekawe, że przeciwnicy wytoczyli na ulicę łódzką cały arsenał najwymyślniejszych kalumnij, najbardziej „amerykańskich" argumentów i dobrali najlepszych interpretatorów „słusznej swojej sprawy".

Łódź staje w dniu dzisiejszym do wyborów. Nasycona trzechmiesięczną agitacją z afiszów i ulotek miodem lub żółcią napojona, chwyci w dniu dzisiejszym odpowiednie numery do ręki i złożywszy je, z zastanowieniem lub bezmyślnie, do urny wyborczej, wyda na siebie wyrok, a raczej ustali kolor, jaki dominować będzie w jej miejskim parlamencie.

Debaty w „Lux-torpedzie"

Echa przedwyborczej agitacji do łódzkiej Rady Miejskiej odbiją się gdzieś, aż o mury stołecznego miasta.

Dwaj stateczni panowie, siedzący naprzeciw siebie w „Lux-torpedzie", która za chwilę unieść ma nas do Łodzi, już na warszawskim Dw. Głównym otwierają ciekawą, przedwyborczą debatę.

— I co pan właściwie powie o mecenasie Klikarze?

— Ano, on kandyduje jako czołowy mąż na liście Obozu Narodowego. Myślę, że...

— Coś czuję, że pan nic nie wie. Nie słyszał pan tej wielkiej wrzawy?

— Nic nie słyszałem.

— Phi, przecież to prawdziwy szlagier! Otóż ten mec. Kurt Klikar, według relacyj socjalistów, zasiadał już raz w radzie z ramienia „Deusche Volserband". Obecnie nie przeszkadza mu to nic, że jako kandydat Obozu Narodowego, a zatem „obrońca polskości", jest jednocześnie radcą prawnym konsulatu niemieckiego w Łodzi.

— Klikar?!

— Nie inaczej! I wogóle te wybory przynieść mogą dużo niespodzianek.

W chwili obecnej, gdy od tej podsłuchanej rozmowy dzieli nas pełna doba, w czasie której mieliśmy możność zorjentować się w sytuacji na miejscu, jesteśmy tego samego zdania co i dysputanci z „Lux-torpedy":

Wybory dzisiejsze przynieść mogą dużo niespodzianek.

O to, że się stale bili!...

Los poprzedniej Rady Miejskiej w Łodzi znany jest zapewne wszystkim. Był przecież czas, że dzienniki zamiast t. zw. „szlagierowych kryminałów", podawały sprawozdania z posiedzeń łódzkiej Rady Miejskiej.

Były one bowiem o tyle oryginalne, że w odróżnieniu od innych rad miejskich, w Łodzi nie przekonywano się ani słowem, ani racją, tylko po prostu drążkiem żelaznym, laską, albo radzieckim fotelem, względnie grubszą jego, toczoną nóżką.

Poprzednia Rada Miejska w Łodzi rozwiązana została jedynie za te gorszące bójki i awantury, w których brały udział trzy stronnictwa: Narodowcy, socjaliści i Żydzi.

Gdy endecy załatwiali swe porachunki z Żydami, socjaliści regulowali swe długi partyjne i tłukli endeków.

A kiedy wreszcie te zawadjackie bójki przechodzić zaczęły najśmielsze granice, kres im położyło Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, rozwiązując Radę i rozpisują nowe do niej wybory.

Wątpliwe możliwości poprawy.

Sytuacja obecnie nie przedstawia się jednak lepiej, niż poprzednio. Do dzisiejszych wyborów stają w zasadzie ci sami przeciwnicy co i w poprzedniej Radzie i oni właściwie tylko mają szanse powodzenia.

Są to więc z jednej strony socjaliści, z drugiej narodowcy. Pośrodku nich ulokowały się ugrupowania żydowskie. Próba stworzenia wspólnego bloku żydowskiego nie udała się. Żydzi pójdą więc do urn oddzielnie w trzech grupach: „Bund", „Blok sjonistyczny" i „Zjednoczony Żydowski Blok Wyborczy".

Niemcy łódzcy wystawili dwie listy wyborcze: „Niemiecki Związek Ludowy w Polsce" i „Stronnictwo Młodoniemców, t. zw. „Jungdeutsche Partei fuer Polen".

Nowa konstelacja wyborcza

Jeśli idzie o resztę stronnictw politycznych polskich, to wybory dzisiejsze wyłoniły nową konstelację gwiazd, która sprawić tu może aczkolwiek nie groźną ale zawsze przecież niespodziankę. Jest to t. zw. „Narodowo-Chrześcijański Front Robotniczy", idący do wyborów z cyfrą nr. 7.

Nowe to ugrupowanie polityczne, stanowiące połączenie Narodowej Partii Robotniczej, Chrześcijańskiej Demokracji, Związku Legionistów, Peowiaków i t. p. idzie do wyborów z postulatami czysto gospodarczymi, wysuwając na czoło ich popularną w Łodzi obniżkę biletów tramwajowych, prądu elektrycznego oraz hasło: „Chleba i pracy dla wszystkich!"

Narodowy charakter tego stronnictwa stwarza wielką konkurencję Obozowi Narodowemu, a wysuwanie kwestyj robotniczych oraz sama nazwa „Front Robotniczy" liście nr. 2, która stanowi własność PPS i klasowych związków zawodowych.

Tym też się tłumaczy zapalczywa walka jaka się rozgrywa między tymi stronnictwami.

Co mówi ulica łódzka?

Wyjdźmy jednak na ulicę fabrycznego miasta Łodzi i postarajmy się wysnuć poglądy najszerszych mas, dookoła których toczy się przecież ten zażarty bój, o panowanie nad Łodzią.

Śródmieście Łodzi niczym nie zdradza nadchodzącej szybkimi krokami rozgrywki. Mówimy naturalnie o śródmieściu ograniczającym się do ulicy Piotrkowskiej, od katedry do pl. Wolności.

Nie ma tu ani krzyczących afiszów agitacyjnych, ani zaśmieconych jezdni, ani przede wszystkim licznych bojówek, jakie gromadzą się na przedmieściach.

Za to góra Piotrkowskiej, od katedry aż do Rynku przedstawia się jak pobojowisko. Skoncentrowane tu są wielkie fabryki, a zatem ogień dział wyborczych jest skierowany w tę stronę.

Przed Fabryką Gayera chodzi się po dywanie ulotek i bibuły agitacyjnej. Mozaika cyfr ułożyła się na asfalcie ulicznym kilkucentymetrową warstwą.

Endecja w swych odezwach zarzuca socjalistom popieranie Żydów, socjaliści wytykają jej Niemca-narodowca. Front Robotniczy potępia wszystkich w czambuł, zyskując sobie wzamian przeciwników w obu ugrupowaniach politycznych.

Liczne grupy robotników opuszczających fabryki, kroczą po tym przedwyborczym kobiercu i automatycznie tylko odbierają z rąk agitatorów ulotki i karty wyborcze. Myślą i mówią o czym innym.

I gdy dzielnice śródmiejskie w tak nieznaczny sposób reagują na agitacyjne występy poszczególnych partyj, to przecież przedmieścia Łodzi żyją tylko i wyłącznie wyborami!

Całe Chojny poprzez wszystkie słupy, mury i parkany oblepione są plakatami wyborczymi. Wzdłuż długich wyciągniętych płotów suną olbrzymie napisy, skrzętnie zamalowywane albo przez przeciwników politycznych, albo organa porządku publicznego.

Na rogach ulic gromadzą się bojówki partyjne, uzbrojone w pałki i wiadra z klejem. Jeśli nie przemawiają do rozsądku wyborcy afisze i słowa — reszty ma dokonać „czyn".

Na ulicy Dąbrówki, przed płotem, na którym nalepiono ciepłe jeszcze ze świeżości afisze, zatrzymała się grupa robotników. Czytają. Kiwają głowami.

— A patrzcie, jak to jeden na drugiego jazgocze!

— A co ma robić? Przecież to wszystko co tu napisane, to tylko po to, żeby przepchać paru ludzi do rady! Jak sobie usiądą, to znów złapią się za krzesła i będą się lać...

Łódź robotnicza nastawiona jest raczej apatycznie niż żywo. Zniechęcona wyczynami poprzednich rad miejskich nie przywiązuje do wyborów wielkiej wagi. Słyszy się nawet twierdzenie, że i tak to wszystko na próżno, bo i tę nową radę rozwiążą.

Napoleon Sądek

NOWA GRA

Człowiek, który ma w sobie żyłkę hazardu, gra o wszystko i we wszystko.

Wyścigi, karty, kości, ruleta... bez różnicy. A jeżeli zgra się tak, że mu zostanie tylko dwa grosze, to jeszcze o te dwa zagra w orła i reszkę.

Poznałem niedawno dwóch graczy, którzy się tak zgrali, że już nie mieli ani jednej monety, żeby choć zagrać w orła i resztę.

Zdawałoby się, że już nie będą mieli w co grać. A jednak szli ulicą i grali dalej.

Dziwne ich zachowanie zwracało powszechną uwagę. Szli ulicą podnieceni, rozhazardowani i gorączkowo rozglądali się na wszystkie strony. Od czasu do czasu jeden trącał drugiego i wołał z triumfem:

— Mam!.. Ja go pierwszy zauważyłem. To już trzy na dwa.

Nie ulegało wątpliwości, że ci dwaj osobnicy uprawiali jakiś hazard. Ale w co grali, nie mogłem się zorjentować. Postanowiłem się spytać.

— Przepraszam... — zatrzymałem rozgorączkowanych graczy. — Widzę, że panowie grają w jakąś nieznaną mi grę...

— Gramy w „brodacza" — wyjaśnił mi jeden z graczy.

— W „brodacza"? Nie słyszałem.

— Może pan szanowny z nami zagra?

— Chętnie. Ale najpierw muszę wiedzieć na czym to polega.

— Nic trudnego... Trzeba mieć tylko dobre oko. Gra polega na tym, że idę na przykład z kolegą ulicą i rozglądamy się po przechodniach. Kto pierwszy zauważy faceta z brodą, ten musi krzyknąć „mam" i wygrał punkt. Jeżeli dany facet ma rudą brodę, to masz pan za niego dwa punkty.

— A jeżeli — wtrącił drugi gracz — zobaczy pan faceta z brodą na rowerze, to za rower dochodzi jeszcze jeden punkt.

— Aha... — zacząłem się powoli orientować — więc jeżeli facet z rudą brodą na rowerze..

— ...To raz masz pan punkt za brodę, drugi punkt za to, że ruda i trzeci za rower. Czyli, że za takiego jednego wygrywa pan odrazu trzy punkty.

— A do ilu punktów się gra?

— Do dziesięciu. Kto pierwszy ma dziesięć punktów, ten wygrał.

— Jeszcześ nie wszystko panu powiedział — wtrącił się znów drugi gracz. — Za zielony rower też jeszcze dochodzi punkt.

— Racja, racja! — podchwycił pierwszy.

— Jeżeli rower zielony, to jeszcze punkcik. Więc jeżeli pan zobaczy faceta z rudą brodą na zielonym rowerze, to masz pan najwyższą kartę. Cztery punkty za jednym zamachem.

— Ale taka karta — zauważyłem — to chyba nigdy nie wychodzi. Żeby akurat faceta z rudą brodą zobaczyć na zielonym rowerze.

— Czasem się zdarza, proszę pana... W zeszłym roku grałem z jednym facetem na grubą forsę. To drań bez przerwy miał rudą brodę na zielonym rowerze. 10 partii pod rząd wygrał.

— Jak to możliwe?

— Zwyczajnie. Okazało się, że łobuz szuler. Wynajął sobie facetów z rudymi brodami, rower im na zielono pomalował i kazał w pobliżu siebie jeździć. Jednym słowem znał drań karty i mnie na grubszą gotówkę naciął. No, ale my gramy uczciwie i na tanie pieniądze. Może pan ma życzenie zagrać jedną partyjkę? O złotówkę...

W tym momencie ujrzałem zdaleka dwóch poważnych kupców z długimi brodami i w kapotach.

— Dobrze, gram! — zgodziłem się szybko. I wskazując w kierunku brodaczy zawołałem z triumfem:

— Mam! Dwóch!...

Mój partner spojrzał we wskazanym kierunku i uśmiechnął się z politowaniem.

— Nie, panie szanowny, ani jednego pan nie ma. Zapomniałem panu powiedzieć, że w kapocie się nie liczy.

— Dlaczego?

— Dlatego, że gdybym pana zaprowadził na Dziką to by pan tylko stał i liczył. I w minutę pan by ze stu naliczył. Żadnego hazardu by nie było. Nie gra, tylko lekcja rachunków!

Bez kapoty pan szukać! Namęcz się pan trochę, zanim pan znajdzie! No, zaczynamy.

Karta szła mi fatalnie. Ani jednej rudej brody! Ani jednej brody na rowerze. Pierwsza partia trwała pięć godzin. przegrałem 10:3.



Kobieta pragnie miłości...

Tragiczne dzieje dwóch sióstr, kochających jednego mężczyznę



Hrabia Wiśniewski owdowiał i ożenił się powtórnie. Z pierwszego małżeństwa pozostała mu córka Ina, zdradzająca od dziecka wybitne zdolności malarskie. Była stale prześladowana przez swoją macochę, która dręczyła ją na każdym kroku. Mimo to Ina bardzo pokochała swoją przyrodnią siostrzyczkę Danusię, zrodzoną z drugiego małżeństwa jej ojca. Wreszcie postanowiła uciec.

Dla niepoznaki zmieniła imię i nazwisko. Przybrała imię matki Iza oraz nazwisko Sarska.

Zakochał się w niej Zdzisław hrabia Prawdzic.

Po dwóch latach miłości, spędzonych w podróżach, wrócili do Warszawy. Iza stała się strasznie zazdrosna o Zdzisława, czem zrażała go sobie coraz bardziej, aż wreszcie zerwali ze sobą.

Zdzisław poznał natomiast 16-letnią Danusię, jej siostrę, wychowankę panny Lerskiej i zakochał się w niej z wzajemnością, oświadczył się Danusi i został przyjęty. Był to wielki cios dla Izy. Postanowiła do tego nie dopuścić.

Ułatwił jej to przypadek. Pewien aferzysta Robicki przywłaszczył sobie papiery osobiste ojca Izy, która z tego skorzystała, uznała go za ojca, pod warunkiem, że zabroni Danusi wyjść za Zdzisława. Tak się też stało. Rzekomy Wiśniewski kazał Danusi wyjść za niejakiego Florkowskiego. Lerska doradziła Danusi wspólną ucieczkę.

Wiśniewski zdołał temu zapobiec. Wynikiem był pojedynek Zdzisława z Florkowskim, któremu sekundował Wiśniewski, zakończony raną Zdzisława.

Zdarzyło się wszakże, że Wiśniewski zauważył, że jego przyjaciółka Irka wchodziła do sklepu Roniukowej, znanej stręczycielki. Z tego samego domu wychodził t. zw. „Profesor" herszt bandy opryszków.

Wiśniewski, czyli Fradek, choć zadał Profesorowi alarmujące pytanie, był taki przy tym spokojny, że obawy Profesora szybko się rozwiały. Zapytał tylko:

— Widział pan nas?

— Tak. Z platformy autobusu.

— Chętnie panu wytłumaczę, co tam robiłem. Otóż zachwycające dziewczątko, zmuszone, niestety, warunkami życiowymi do pełnienia obowiązków pracownicy domowej u właściciela sklepu, darzy mnie swymi względami. Ma przyjaciółkę, również pokojową z tegoż domu, także pragnącą zaznania rozkoszy miłosnych. Przedstawiłem jej więc mojego przyjaciela Mugaja. Dziś właśnie wychodziliśmy od naszych boginek.

— Ach, tak? A to winszuję szanownym panom powodzenia w miłości.

— Ma pan czego, bo to bycze kobietki — dodał Mugaj — rączki, jak do obrączki, a nóżki lizać paluszki. I nie tylko nic nas nie kosztują, ale jeszcze obdarzają wszystkim, co tylko potrafią zwędzić od swych krwiopijców. Profesor i ja mamy już niezłe ubranka i po parę sztuk wszelakiej bielizny. Czasem kapnie nam i trochę gotóweczki na buteleczkę wódeczki oraz na drobne wydatki.

— Ho, ho, ho! — zawołał głośno Fradek, aby ukryć swe zaniepokojenie słowami Mugaja — te panie zarabiają więc tak wiele, że mogą jeszcze panów zaopatrywać w pieniądze?

— Tak — odrzekł Profesor — mają duże dochody od gości, przychodzących do ich państwa. Moja, zwłaszcza, jest bardzo sprytna i świetnie zarabia. Miewa wieczory, kiedy goście zostawiają jej z dziesięć złotych lub przy kartach nawet więcej...

— Mojej też — dodał Mugaj z dumą.

Profesor mówił dalej:

— Musi pan wiedzieć, że pani dziewczęcia, które mnie ubóstwia, jest bardzo litościwą kobieciną. Pragnąc nieść ulgę ludziom, tęskniącym do siebie, udziela zakochanym parkom schronienia w swym mieszkaniu, pobierając za to godziwą zapłatę. Marysia, tak bowiem na imię kobiecie, we mnie zakochanej, czuwa nad tym, aby spokój zakochanych nie był zakłócony, zwłaszcza, że to przeważnie parki, niemogące z powodu różnych okoliczności jawnie się spotykać. Ona też przygotowuje im przybytek ich czułej rozmowy, a później sprząta i przywraca ład w pokoju, po pewnym nieporządku, zazwyczaj dokonywanym przez taką parkę. Ja popieram to ze względów ideowych, bo w ten sposób zawsze „kiwa" się jakiegoś nieznośnego zazdrośnika. Usługi niewiasty uwielbiającej mnie, są dla zakochanych parek niezmiernie cenne i nie bywa, żeby przynajmniej pięciozłotówka nie kapnęła jej po takiej wizycie, co ma być również ceną jej dyskrecji.

— O, zdarzają się i dziesiątki — przechwalał się Mugaj — prawda. Profesorze? A jakiś bankier amerykański podobno zawsze zasuwa Marysi szmatkę...

— Szmatka? A cóż to takiego? — zapytał Fradek, którego również bardzo zainteresowała osoba owego tajemniczego bankiera amerykańskiego.

Krzywy roześmiał się, wołając:

— Nie wiecie, co to szmatka? Fradek, widzę, że dziecko jesteście, pacholę, co wącha przedszkole... Ale i takie niemowlę już wie, że szmatka to papierek dwudziestozłotowy. A może was posłać jeszcze do przedszkola, Fradeczku? Są tam czasami cacane nauczycielki...

Ale Fradek wcale nie słuchał już tych drwin. Był zbyt zainteresowany innymi szczegółami.

— Więc mówicie, że ten bankier zapycha Marysi dwadzieścia złotych? Wyobrażam sobie, ile więc musi dawać swojej kobietce...

— Tej jego sikorce?... Ho, ho!... Tej musi bulić grube tysiące...!

— No i trzeba przyznać, że warta tej forsy — rzekł poważnie Profesor — widziałem ją kiedyś i mogę was zapewnić, drogi towarzyszu Fradku, że to palce lizać i obgryzać... Jak pragnę szczęścia w miłości, nie wiem, czy dużo jest jeszcze tak pięknych kobiet w całej Warszawie, Targówku, Kole i Pelcowiźnie. Co do mnie, to jestem wciąż tak otoczony rojem pięknych kobiet, że byle czym nie można mi zaimponować, a słowo daję, że gdybym miał jakie takie hopy, to poleciałbym na tę kobietkę. Ale takie to odrazu patrzą na portfel, a jeżeli niedość wypchany, to odrazu drwią: „Z czym do gościa?"... Zresztą, u jest podobno mężatką. Jakoby ma nawet własny pałac, samochód, moc służby... Ale jednak cała forsa męża nie wystarcza na taki zbytek, więc kobiecinka sobie dorabia „na boczku", że się tak niezupełnie ściśle wyrażę. Tym jej „mężem pośiłkowym" zaś jest strasznie bogaty bankier i wcale nie amerykański, jak was błędnie informuje Mugaj, tylko australijski. Mugaj, biedactwo, nigdy nie był mocny w geografii. Nawet go za to wyrzucili z drugiej klasy Loterii Państwowej, bo nie wiedział, gdzie zwędzić dziesiątkę na wykupienie ćwiartki do trzeciej klasy. Ja zaś mam najświeższe wiadomości, bo Marysia znalazła niedawno bilet wizytowy tego forsiastego frajera. Nazywa się Walter Simpson i na wizytówce pisze Sydney... Każdy zaś człowiek inteligentny i w kinach bywający wie, że Sydney ma dwojakie znaczenie. Jako Sylwia to kobieta i aktorka filmowa, a jako miasto to stolica Australii, taka można powiedzieć, tamtejsza Warszawa, Paryż, Londyn, Rzym. Mugaj, oczywiście, tego nie wie, bo to morus-chłop, ale skądinąd zupełnie żłób, chomont...

— Przepraszam, że panu przerwę — zawołał zniecierpliwiony do ostatnich granic Fradek, którego zupełnie nie interesowały gadatliwe przechwałki Profesora, natomiast szalenie — inne wiadomości, zapytał więc, cały drżący — skoro pan już jest o wszystkim tak dobrze powiadomiony, może pan również wie, jak się nazywa ta... kobietka...?

— No chyba, że wiem.. Od czegóż byłbym Profesor...? Nazywa się Irka.. A co? Może zna pan to ciało, mości Fradku? O, to bym panu pozazdrościł...

— Nie, ale skąd? Gdzież tam? — wybełkotał rzekomy bezrobotny, wstrząśnięty do głębi — nie znam...

— Chyba... taka przecież się polityką nie zajmuje, strajków nie urządza... Jak jej z góry nie wypłacić, to odrazu przed gościem zamyka sklepik...

— Olaboga! — zawołała nagle Lodzia — patrzcie, co się dzieje!... Panu Fradkowi zrobiło się niedobrze...

Rzeczywiście, Fradek zbladł śmiertelnie i był bliski omdlenia...

Szepnął:

— To nic... nic!... Zdarza mi się to czasem po większym alkoholu. Ale to drobiazg... Po chwili już minie bez śladu.

— Moim zdaniem w takich razach najlepiej klin klinem. Naleję panu czegoś, ale mocniejszego. Tym likierem to się człowiek tylko struje.

— Nie, nie, dziękuję — bronił się Fradek — o, widzicie, już mi przeszło... Raczej powietrze dobrze mi zrobi. Pożegnam więc już państwa, dziękując serdecznie za miłe towarzystwo... Zresztą, muszę już gdzieś być, gdzie na mnie czekają...

Zapłacił rachunek, pożegnał się, po czym wybiegł na ulicę, oszołomiony...

Zdrada Irki była teraz oczywista. Co tu począć? Jak postąpić?

Dalszy ciąg jutro.

JÓZEF BIAŁOSKÓRSKI

Pod palącym słońcem Afryki

Ze wspomnień b. sierżanta Legii Cudzoziemskiej w Maroku

Tajemnice haremów w Afryce

Sierżant Białoskórski w pamiętnikach swych z pobytu w Legii Cudzoziemskiej opisuje dzieje haremów arabskich.

Między innymi opisuje walkę Legii z Arabami i porywanie przez nich białych kobiet.

Pewnego razu kapitan jednej z kompanii Legii znalazł we wsi arabskiej ubranie po Europejce. Arab, w chacie którego znaleziono suknię, nie chciał powiedzieć, skąd je posiadał. Wówczas kapitan rozkazał żołnierzom, aby go wzięli w obroty.

XXXVI.

Kilku żołnierzy podbiegło do Araba, wyciągnęło bagnety, udając że mu chce poderżnąć szyję. Jest to dla Araba najsurowsza kara. Wierzy bowiem, że jeśli go się zabije, to pójdzie jeszcze do nieba i kiedyś zmartwychwstanie, lecz jeśli mu się obetnie głowę, nigdy już wróci na padół ziemski. Nasz Arab też się bardzo przestraszył i krzyknął:

— Schowajcie bagnety, wszystko wam powiem, świętą prawdę!

— Mów prędzej — krzyknął jeden z legionistów, bo nie mamy zamiaru z tobą się bawić.

— Biała kobieta jest ukryta w jaskini.

— W jakiej? — zawołał kapitan. Prowadź nas tam.

Arab poskrobał się w głowę. Spojrzał na kapitana i żołnierzy. Po ich minach poznał widocznie, że ci ludzie nie znają żartów. Ruszył bowiem z miejsca i skierował się w stronę jaskini, a my, oczywiście za nim.

Gdy zbliżaliśmy się do niej, Arab wydał przeciągły okrzyk. W tej samej chwili z jaskini wyskoczyło kilku Arabów, wraz z niewolnicą i rzucili się do ucieczki. Udaremniliśmy jednak ich zamiar. Padła komenda „Ognia!" i zaraz kilku Arabów zwaliło się na ziemię. Po drugiej salwie przy życiu pozostał tylko jeden z uciekinierów. Wiedział, że śmierć go nie minie. Postanowił więc posłać na drugi świat również niewolnicę i wbił w nią swój sztylet. Na szczęście, zadał jej tylko lekką ranę w ramię. Nie zdążył już zadać jej drugiego ciosu, gdyż padł martwy pod gradem naszych kul.

Z Europejki, za którą zginęło dziesięciu Arabów, nie mieliśmy wielkiej pociechy. Pod „opieką" arabską dostała pomieszania zmysłów i prawie nic nie mogliśmy od niej wydobyć. Domyśliliśmy się raczej, niż dowiedzieliśmy się, że jest Francuzką, że nie wypuszczano jej z jaskini na światło dzienne i że bardzo często musiała zaspokajać pożądanie Arabów.

Obłąkana przez cały dzień zachowywała się cicho, ale w nocy tak przeraźliwie jęczała i wrzeszczała, że wyrywała ze snu żołnierzy. W końcu kapitan miał jej dosyć. Wysłał ją na tyły, do szpitala.

— Niech władze francuskie zajmą się nią — oświadczył kapitan — w szpitalu zbadają ją i orzekną co jej dolega. Nam tylko przeszkadza.

Podzieliłem w duchu zdanie kapitana. Żal mi było tej młodej dziewczyny. Nie trudną było dla mnie rzeczą wyobrazić sobie, jak taka młoda niedoświadczona dziewczyna reaguje, gdy cała gromada dzikich Arabów rzuca się na nią i wyprawia różnego rodzaju bezeceństwa. Nie każda może wrócić do równowagi po tych orgiach. Dla niektórych musi to być wielki wstrząs, że wpadają w obłęd.

Pod wpływem tych myśli, wzbudzona we mnie litość, przeobraziła się w gniew. Nie złościło mnie, że Arabowie w ogóle porywają kobiety, do tego już przywykłem, lecz to, że upatrują sobie młode dziewczęta, jeszcze prawie dzieci, i znieprawiają ich dusze. A przy tym znajdują agentów wśród Europejczyków, którzy pomagają im uprowadzać ofiary. Z tych zwyrodnialców należałoby pasami zdzierać skórę, a karze ich się stosunkowo dość łagodnie.

W latach 1924 do 1927 roiło się w Maroku od tych swoistych handlarzy żywym towarem. Zawierali znajomość z uczciwymi niedoświadczonymi kobietami i później sprzedawali je Arabom.

Władze tępiły ich nieubłaganie i w końcu położyły kres ich brudnym machinacjom.

Jedna z afer handlarzy żywym towarem, która swego czasu narobiła wiele wrzawy w Maroku i która dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności została wykryta, chyba nigdy nie wyjdzie mi z pamięci.

W Marakeszu pracowała w aptece młoda, urocza Francuzka. Przypadła ona do gustu Arabom, którzy za wszelką cenę chcieli ją zdobyć. Arabowie często przychodzili do apteki, czatowali na dziewczynę na ulicy, szli za nią jak cienie, gdy tylko wychodziła na miasto zaglądali przez okno wystawowe do apteki i szczerzyli do niej zęby.

(Dalszy ciąg jutro).

Proces Hofmokl-Ostrowskiego

o znieważenie Rządu

Głośny proces adw. Zygmunta Hofmokl-Ostrowskiego, oskarżonego o znieważenie rządu, znalazł się wczoraj na skutek apelacji obydwu stron na rozprawie Sądu Okręgowego w Warszawie, jako instancji odwoławczej.

Od wyroku bowiem, skazującego adw. Hofmokl-Ostrowskiego na karę 3 miesięcy aresztu i pozbawienie prawa wykonywania zawodu adwokackiego przez okres lat 10, odwołał się prokurator, żądając podwyższenia kary, pozbawienia wolności, i oczywiście sam oskarżony.

Ze względu na rodzaj i powagę sprawy toczyła się ona przed kompletem 3 sędziów: przewodniczył w-prezes S. O. Dąbrowo, jako wotanci zasiedli sędziowie Podwiński i Goettel.

Prokuraturę reprezentował oskarżyciel także i w pierwszej instancji prok. Żeleński.

Adw. Hofmokl-Ostrowski zrezygnował tym razem z pomocy obrońców brata i syna i bronił się sam.

Rozprawa zaczęła się od złożenia sprawozdania przez przewodniczącego.

Z kolei sąd przystąpił do przesłuchania powołanych dodatkowo świadków.

Niesłychanie korzystnie dla adw. Hofmokl-Ostrowskiego wypadły zeznania sędziego Koziełł-Poklewskiego, który brał udział w sądzeniu sprawy red. Piaseckiego i w tym charakterze przysłuchiwał się tokowi procesu.

Św. sędzia Koziełł-Poklewski wyjaśnia, że cała dyskusja o Berezie między rzecznikiem sen. Sieroszewskiego adw. Wasserbergierem a obrońcą red. Piaseckiego adw. H.-Ostrowskim była wszczęta przez adw. Wasserbergiera.

— Adw. Wasserbergier oświadczył, że sam nie pochwala idei stworzenia miejsca odosobnienia. W dalszym ciągu zaznaczył jednak, że skoro ś. p. Marszałek uznał za celowe stworzenie takiego obozu, to wierny Jego żołnierz, sen. Sieroszewski nie mógł mieć innego zdania.

Na to odpowiedział właśnie adw. Hofmokl-Ostrowski, który zaprotestował przeciwko wciąganiu Osoby ś. p. Marszałka do sprawy Berezy.

I właśnie wtedy padły słowa: „Berezę mógł wymyśleć tylko tchórz!".

W tym miejscu adw. Wasserbergier prosił o zaprotokółowanie zwrotu. Adw. Hofmokl-Ostrowski nie skończył jeszcze zdania i po pewnej chwili uzupełnił swą myśl: „A ś. p. Marszałek tchórzem nie był".

Nie było chęci obrazy

W dalszym ciągu św. sędzia Koziełł-Poklewski zeznaje:

— Ton, sam rodzaj przemówienia wskazywały, że słowa te nie padły z chęcią ubliżenia komukolwiek. Ja w każdym razie nie wyczułem, by adw. Ostrowski chciał kogoś tym znieważyć. A przecież i przewodniczący rozprawie wiceprezes Martysz też nie ingerował, co niewątpliwie stałoby się w innym przypadku.

— A jakie słowa — pada pytanie — zostały użyte przez adw. Ostrowskiego.

— Jestem przekonany — oświadcza sędzia Koziełł-Poklewski, — że było użyte słowo „wymyśleć" a nie „zarządzić". Twierdzę to kategorycznie.

Następnie zeznawali powołani przez obronę 2 świadkowie: Sędzia Sądu Najwyższego Konstanty Jaworowski oraz prokurator Sądu Najwyższego i b. sędzia Najwyższego Sądu Wojskowego Stanisław Lubodziecki. Obydwaj wyrażają się pochlebnie o oskarżonym H.-Ostrowskim, jako adwokacie, którego przemówienia obrończe, stojące na wysokim poziomie wiedzy prawniczej i retoryki, były zawsze niezmiernie ciekawe.

Prok. Lubodziecki dodaje, że adw. H.-Ostrowski odznacza się wulkanicznym temperamentem.

Wielka mowa oskarżonego

Do wyjątkowo interesujących należało zeznanie ostatniego świadka, wiceprezesa S. O. Martysza, który przewodniczył pamiętnej rozprawie, na której padły inkryminowane adw. H.-Ostrowskiemu słowa.

Św. wiceprezes Martysz na wstępie zeznaje, że niepotrzebnie mówił rzecznik sen. Sieroszewskiego, adw. Wasserbergier, o ś. p. Marszałku, a już zupełnie niepotrzebnie mówił o swoim osobistym stosunku do miejsca odosobnienia w Berezie.

Słowa te podnieciły adw. Hofmokl-Ostrowskiego. Świadek kategorycznie ustalić nie może, czy adw. Hofmokl-Ostrowski użył wyrazu „zarządzić" czy „wymyśleć".

— W każdym razie odniosłem wrażenie, że słowa te padły w podnieceniu, umyślnie ich nie powiedział.

Przewód sądowy zostaje zamknięty.

Głos zabiera prok. Żeleński, który na wstępie oświadcza, że jest zapewne wyrazicielem uczucia wszystkich obecnych na sali, iż sprawa niniejsza jest bardzo przykra i bardzo bolesna.

Jest to proces niepowszedni.

— Zdaję sobie sprawę — mówi prokurator — że oskarżając adw. Hofmokl-Ostrowskiego i występując jako apelator o podwyższenie kary, napotykam na odruch: „Przecież i ta kara jest bardzo wysoka".

Dlatego prokurator prosi o wysłuchanie jego wywodów, które mają uzasadnić to żądanie.

Sprawa jest trudna, łączy się z nią moc kwestii faktycznych i prawnych.

I tu prokurator przystępuje do bardzo wymownej analizy materiału zebranego w toku przewodu.

Już nawet użycie słów: „Berezę mógł wymyśleć tylko tchórz" jest karalną obrazą rządu. Ale adw. Hofmokl-Ostrowski, zdaniem oskarżyciela, użył słowa „zarządzić", co ogromnie powiększa jego winę.

Końcowe ustępy mowy oskarżycielskiej poświęcone są osobie adw. Hofmokl-Ostrowskiego, którego, zdaniem prokuratora, należy oddzielić od palestry warszawskiej.

Prokurator w konkluzji żąda utrzymania kary dodatkowej pozbawienia wykonywania zawodu przez okres 10 lat i podwyższenia kary zasadniczej co najmniej do 6 miesięcy aresztu.

Teraz zabiera głos mec. Hofmokl-Ostrowski.

Wielogodzinna jego mowa, naszpikowana wspaniałymi zwrotami, złośliwością, ironią, wywiera ogromne wrażenie na stłoczonej publicznością sali.

Każde zdanie, jak ostrze sztyletu, ma na celu podcięcie argumentów, jakimi operował prokurator Żeleński.

Mec. Hofmokl-Ostrowski mówi o swej dotychczasowej, jakże trudnej i najeżonej niebezpieczeństwami, działalności adwokackiej. Cytuje różne incydenty, na jakie był narażony, po czym przechodzi do samego oskarżenia. Wskazuje na zeznania świadków - sędziów, którzy przecież ze swej roli sprawiedliwych stróżów prawa nie wyszli, będąc tutaj przesłuchani.

Ze względu na spóźnioną porę adw. Hofmokl-Ostrowski przemówienia swego nie zakończył. Przewodniczący zarządził przerwę do poniedziałku.

Tłumaczenie snów

P. Ola Kasztelanka. Będzie rozmowa z pocjantem. Wydatek. Wujcio list otrzyma. P. Anna B. będzie niedomagać lekko. P. Karma pozna miłą blondynkę. Radość czeka p. Zojdę. Coeur triste pozna Stanisława.

„Stroskana Hela". Będzie kłopot pieniężny. List otrzyma Pani, lub papier urzędowy. Miła wiadomość nadejdzie. Brak Pani kochającego serca męskiego.

B. Nieszczęśliwa 4. Brunet interesuje się Panią. Będzie pociecha duża z dziecka. Kłopot pieniężny. Zmiana jakaś na lepsze.

P. Natoliński. Wygląd mój różni się nieco od Pańskiego sennego wyobrażenia; ale, jak to się mówi w języku telepatów „wyczuł" mnie Pan znakomicie. Zdanie „przebył Pan wielkie zmartwienie" odnosi się do przeszłości, na co przecież wskazuje wyraz „Przeżył". Otrzyma Pan propozycję, do której należy odnieść się nieufnie. Będzie zmiana w związku z bliską Panu kobietą.

P. Lena z Ząbkowskiej. Otrzyma Pani pieniądze. Nieprzyjemna nowina nadejdzie. Zamiar nie spełni się. Pani talizmam: moneta mająca ponad 100 lat.

Krystyna K. z Bródna. Czeka Panią kłopotliwa sytuacja. Trud będzie. Radosne wydarzenie. Sen Mamy wróży uciechę w rodzinie.

Zakochana X — 125 F. M. Sny Pani mówią, że blondynka myśli o Pani. Czy również blondyn — tego narazie nie wiem. W przyszłości będzie daleka podróż. Na wiosnę — niegroźne niedomaganie.

Na małej wokandzie...

Złośliwa gęś

(A. E.) W mieszkaniu pana Jakóba Kupermana odbywała się proszona kolacja.

Goście ze smakiem zajadali pieczoną gęsinę, a gdy już wszystkie kostki zostały obgryzione, podniósł się gospodarz i rzekł:

— A teraz, kiedy żołądki są już spokojne, potrzeba coś zrobić dla ducha. I dlatego zwracam się do obecnego tu pana Efraima Waserberga, ażeby wykorzystał swych słynnych mediumicznych zdolności i urządził nam spirytystycznego seansu.

Pan Waserberg długo się wzdragał. W końcu jednak ustąpił, zgasił światło, siadł przy stole i zapadł w trans.

Panowała cisza, przerywana tylko nerwowymi westchnieniami uczestników. Po paru zaś minutach medium poruszyło się niespokojnie jęknęło grobowym głosem:

— Uś...

— Się zaczyna — szepnął pan Kuperman. — Z temi jękami to on wywoluje nadprzyrodzonych objawów.

— Ooj...

— Zaraz będziecie państwo przerażeni z jakimś truposzem. Już zaraz się nadchodzi. Nawet coś śmierdzić zaczyna...

— Ojejej...

— Tfu! Ta zgnilizna... Mnie się zdaje, że już widzę tego upiora...

— Oj!! Oj!!

Uczestnicy seansu zerwali się na równe nogi.

— Co jest, panie Waserberg?

— Kuperman jest bandyta— jęknęło medium. — On nam dał nieświeżą gęsinę i mnie przez nią brzuch potrzebował zaboleć!

×

Pan Kuperman poczuł się urażony wyrazem „bandyta" i skierował sprawę na drogę sądową.

— Gęsina była świeżuchna — mówił na rozprawie. — Najlepszy dowód, że nikogo nie zaszkodziła, tylko Waserberg. A dlaczego? Bo Waserberg jest medium. I jak on wywoływał duchy, to wywołał tę gęś i ona zaczęła go w brzuchu wywracać koziołków.

Sąd skazał p. Waserberga na 10 złotych grzywny.

Narada ministrów

GENEWA. (PAT). P. minister J. Beck przyjął wczoraj francuskiego ministra Spraw Zagranicznych Delbosa, z którym odbył przeszło godzinną rozmowę.

Kto wygra jutro milion?

A zatem 28 b. m. o godzinie ósmej rozpocznie się ostatni dzień ciągnienia czwartej klasy trzydziestej szóstej Loterii Państwowej. Numerowi, na który padnie pierwsza najmniejsza wygrana, t. j. dwieście złotych, przypadnie wygrana główna, a zatem cały milion złotych. Chwila ta transmitowana będzie drogą radiową przez wszystkie rozgłośnie polskie.

Donosiliśmy już o wynikach pierwszej połowy ciągnienia. W ciągu ubiegłego tygodnia padł znów cały szereg większych wygranych w rozmaitych dzielnicach kraju. I tak: po siedemdziesiąt pięć tysięcy złotych wygrali właściciele poszczególnych ćwiartek numerów: 36031, 54738 i 128333, śród nich wymienić możemy pp.: Zofię Fibiechową (Warszawa, Krakowskie Przedmieście 7), Franciszka Kraczkiewicza (Warszawa, Jerozolimska 19), dra F. Skibniewskiego (Łódź, dra Sperlinga 7), Franciszka Witkowskiego (Warszawa, Ks. Siemca 11), Wacława Piechowskiego, tkacza z Częstochowy, Wojciecha Tockiego, robotnika ze Strzelna w pow. morskim i J. Ajzenbera z Izbicy nad Wieprzem. Po pięćdziesiąt tysięcy złotych wygrali mieszkańcy: Łucka (Nr. 120811), Krakowa i okolic (Nr. 107750), stolicy (Nr. 92305), Poznania (Nr. 120519), Radomia (Nr. 34281, w tem jedna ćwiartka jest własnością dwunastu harcerzy z Ostrowca) i Różany Grodzicńskiej (Nr. 12091).

Już tylko niecałe cztery tygodnie dzieli nas od ciągnienia pierwszej klasy trzydziestej siódmej Loterii. Czas więc pomyśleć o zaopatrzeniu się w los, zwłaszcza, że zbliża się pierwszy październik, a z nim — **świeży zapas gotówki.**

Konrad Kyliski

W szponach gangsterów

Powieść — film z życia gangsterów chicagowskich

Miss Nora, tajemniczy wódz bandy gangsterów, jest postrachem mieszkańców Chicago. Działa w porozumieniu z Al. Capone i dzięki swej odwadze, pomysłowości i niezwykłej urodzie dokonuje szeregu napadów, porwań. Miss Nora posiada również rzadki u kobiety dar hipnotyzowania.

Będąc dzieckiem pokochała miss Nora — Lili Eden — młodego lekarza chicagowskiego. Jako wódz gangsterów, postanowiła zdobyć przemocą jego miłość, pomimo, że doktór Graba był ojcem dwóch dziewczynek i czuł się szczęśliwy w swem pożyciu małżeńskiem. W podstępny sposób porywa lekarza, którego oczarowała i uczyniła powolnem narzędziem w swem ręku.

Ale plany miss Nory pokrzyżował genjalny detektyw chicagowski, Fred. Fred na czele policji zdołał dostać się do kryjówki miss Nory i po zaciekłej walce aresztował ją.

Miss Norę skazano na śmierć, ale jej przyjaciołom udało się przekupić naczelnika więzienia w Sing-Sing, który stracił w podstępny sposób inną więźniarkę, miss Norze zaś ułatwił ucieczkę.

Po odzyskaniu wolności podejmuje miss Nora walkę nanowo: ale detektyw Fred wyśledził tymczasem kryjówkę gangsterów, stwierdził, że miss Nora nie zginęła na krześle elektrycznem o czem powiadomił władze sądowe i odnowa z pomocą małego murzyna Toma, który był na służbie gangsterów i stał się oddanym sługą Freda, rozpoczął poszukiwania za gangsterami.

Fred zdecydował, po powrocie do Chicago, że tylko jedna droga prowadzi do złowienia miss Nory: należy wpłynąć na doktora Grabę, by wrócił do swej kochanki, uśpił jej czujność, zdobył jej pełne zaufanie i w odpowiedniej chwili oddał ją w ręce policji. Fred wtajemniczył w swój plan sędziego Greena, który zgodził się na jego wykonanie. Trudniej było przekonać doktora Grabę, ale i ten w końcu uznał, że jedynym wyjściem skutecznym, by wyzwolić się ze szponów tej djablicy, która wciąż czyha na niego — to ułatwić policji jej schwytanie.

Graba wrócił do miss Nory, która przyjęła go uszczęśliwiona; ale po upływie kilku tygodni wykorzystał Graba odpowiednią chwilę uśpił miss Norę za pomocą środka nasennego i zatelefonował po policję, która zjawiła się i przewiozła śpiącą gangsterkę do więzienia.

Po aresztowaniu miss Nory zebrali się w knajpie „Pod grubą fają"-przywódcy gangsterów, na czele z Al Capone i Dillingerem, by naradzić się wspólnie nad sposobem wydostania miss Nory z więzienia. Gangsterów wyśledził Fred, który telefonicznie wezwał wielki oddział policji. Ale gdy policja wkroczyła do lokalu, właściciel restauracji nacisnął tajemniczy guzik, przy pomocy którego wsunął w ścianę pokój z gangsterami.

Policja natrafiła na ślad kontaktu elektrycznego i zaczęła rozwalać ścianę; właściciel restauracji wysadził wtedy w powietrze swój bufet przy pomocy ładunku dynamitowego i nacisnął znów guzik, pozwalając gangsterom wyjść z kryjówki. Gangsterzy zaczęli strzelać. Fred z naczelnikiem policji, Bramingiem wbiegł na górę i oczom ich ukazał się straszny widok.

Gangsterzy zdołali umknąć, pozostawiając dwóch trupów. Wskoczyli do stojącego opodal auta ciężarowego i kazali, pod groźbą rewolweru, szoferowi jechać naprzód. Ale po krótkim czasie powziął Dill postanowienie, w jaki sposób wyprowadzić policję w pole. Rozkazał szeferowi skierować auto z powrotem.

Gangsterzy wyrzucili szofera i wyskoczyli z pędzącego auta, które jadąc w pełnym rozpędzie wpadło na samochody policyjne, powodując straszną katastrofę, która zagrodziła całą ulicę. A tymczasem gangsterzy zdołali zbiec.

Sędzia Green, na podstawie zeznań Freda i wywiadowców, którzy rozpoznali wśród uciekających gangsterów Al Capone, postanowił aresztować go.

Gdy jednak wywiadowcy z nakazem aresztowania zjawili się w Cicero, otrzymali jednogłośną odpowiedź: Al Capone nie ma, przed czterema tygodniami wyjechał do swej villi na Florydzie.

Całą noc trwała rewizja w pałacu Al Capone. Wywiadowcy porozumieli się telefonicznie z sędzią Greenem, który kazał sprowadzić do siebie miss Herlow i Murzyna.

Kilka godzin trwało przesłuchanie w gabinecie sędziego Greena. Próbował przekupić Murzyna:

— Słuchaj, Jack, ile ty zarabiasz u Al Capone?

— Dwadzieścia pięć dolarów miesięcznie, wikt i mieszkanie.

— Rocznie to wynosi trzysta dolarów, w ciągu pięciu lat miałbyś tysiąc pięćset dolarów. Daję ci trzy tysiące dolarów z tym, żebyś mi powiedział prawdę...

— Dobrze.

— I wobec sądu także powiesz prawdę?

— Dobrze.

— A więc powiedz mi, gdzie jest Al Capone?

— Na Florydzie.

— Ale kiedy tam wyjechał?

— Przed czterema tygodniami...

— Zgnijesz w więzieniu za to kłamstwo.

— Panie sędzio, za prawdę nikt w więzieniu jeszcze nie siedział, a ja tylko prawdę mówię i proszę o te trzy tysiące dolarów...

— Trzy tysiące kijów dostaniesz, ty kłamco, zaprzedana duszo gangsterska...

Również i miss Herlow twierdziła w kółko jedno: Al Capone jest niezdrów przebywa w swej willi na Florydzie, gdzie teraz wypoczywa.

Sędzia Green wysłał na Florydę oddział składający się z kilkunastu oficerów policji i wywiadowców z nakazem aresztowania Al Capone. Rozumiał, jaki diabelski kawał uknuł Capone: będzie teraz w kółko utrzymywać, że o niczym nie wie i dziesiątkami świadków wykaże swe alibi. Adwokaci jego będą się starali udowodnić, że w knajpie „Grubej faji" był sobowtór króla gangsterów, i sąd znów go uniewinni.

Wywiadowcy wpadli do willi Al Capone na Florydzie z rewolwerami w ręku. Ale służba, Murzyni o atletycznej budowie nie byli wcale zdumieni tą wizytą. Nie stawiali wcale oporu.

— Czy jest tu Al Capone?

— Owszem, jest.

— A gdzie jest teraz?

— Zdaje się, że zajada śniadanie w swym pałacyku.

Wywiadowcy udali się spiesznie do pałacyku, w którym mieszkał król gangsterów. Portier zaprosił ich do salonu i oświadczył:

— Panowie zatrzymają się. Zameldują Al Capone o przybyciu panów.

Mijała minuta za minutą, ale Al Capone nie zjawiał się. Jeden z oficerów odezwał się:

— Na pewno uciekł przed nami!

— Nie, na pewno nie uciekł — odrzekł najstarszy rangą oficer. Rzeczywiście po upływie kwadransa zjawił się we drzwiach Al Capone, z uśmiechem na wargach, i odezwał się:

— Panowie wybaczą mi spóźnienie, ale jadłem śniadanie, a lekarze zabronili mi podczas jedzenia załatwiać jakiekolwiek sprawy. Czym mogę służyć?

— Mister Al Capone, przybyliśmy pana aresztować.

— Mnie aresztować, a za co to, jeśli wolno wiedzieć?



— Otrzymaliśmy rozkaz odwieźć pana do gabinetu pana sędziego Grena...

— Dowie się pan w gabinecie pana sędziego...

— Protestuję przeciwko temu. Jestem zresztą chory. Odkąd to aresztują w Ameryce spokojnych obywateli, podczas gdy wypoczywają w swej willi?

— Mister Al Capone. Jesteśby tylko wykonawcami rozkazów władzy sądowej. Do nas nie należy wydawanie nakazów aresztowania lub zwolnienia, tylko ich wykonywanie. Otrzymaliśmy taki rozkaz i teraz go wykonujemy.

Oficerowie policji są nader uprzejmi w stosunku do króla gangsterów.

— Otóż oświadczam panom, że rozkaz, który panowie otrzymaliście nie zostanie dopóty wykonany, póki nie będę wiedział, za co zostaję aresztowany... — odrzekł Al Capone tak stanowczym głosem, że policjanci stanęli zmieszani.

Wiedzą, że mają do czynienia z człowiekiem, który potrafi ważyć każde swe słowo.

— Jest pan oskarżony o to, że stawił pan opór policji, strzelał pan do nich podczas wykonywania przez nich czynności, zabił pan kilku niewinnych ludzi...

— Stop... Mój panie, a może zgwałciłem królową Madagaskaru? — roześmiał się Al Capone, i pan to powtarza, i wierzy pan w to, że Al Capone był zdolny dokonać czegoś podobnego. Głupota, nonsens! Albo to jakiś poważny błąd sądowy, albo to intryga moich wrogów... Nie, mo- panowie, nie pozwolę siebie aresztować.

— Otrzymaliśmy rozkaz odwieźć pana do gabinetu pana sędziego Grena...

— Oczywiście, wierzę w to, że panowie otrzymaliście taki rozkaz. Tego nie kwestionuję. Nie mam nic przeciw temu by pomówić z panem sędzią Greenem. Podobno jest to bardzo miły i kulturalny człowiek...

— A więc o co chodzi? Niech pan z łaski swojej uda się z nami na dworzec i wrócimy razem do Chicago...

— Co to, to nie. Nie pojadę w towarzystwie panów. Nie skompromituję mego dobrego imienia — cynicznie uśmiechnął się — boicie się panowie, że ucieknę? Al Capone nie ucieka.

— Ależ mister, musimy wykonać rozkaz, który otrzymaliśmy...

— Dobrze, pójdę panom na rękę. Pojedziecie panowie tym samym pociągiem, co ja, ale nie w tym samym przedziale, a nawet wagonie...

— Mamy zaufanie do pańskiego słowa...

— A zatem, proszę panów na śniadanie...

Oficerowie policji byli z początku zakłopotani: będą gośćmi swego więźnia? Ale po chwili zdecydowali zgodzić się na propozycję Al Capone.

Po sutym śniadaniu udali się oddzielnie na dworzec, gdzie oczekiwali przybycia gangstera. Al Capone dotrzymał słowa. Zjawił się na dworcu, zajął zarezerwowany dla siebie przedział pierwszej klasy.

Po dwóch dniach zgłosił się w kancelarii sędziego Greena.

Wszedł do gabinetu z taką pewnością siebie, jak gdyby sam był sędzią śledczym albo wyższym urzędnikiem policji, który zjawił się interesownie.

Ani jeden muskuł na jego twarzy nie drgnął. Nic nie zdradzało niepokoju, ani zmartwienia. Przeciwnie, na twarzy jego igrał z lekka uśmiech a w jego oczach widać było kpiny i lekceważenie. Sam pierwszy usiadł, mówiąc:

—Panie sędzio, dziękuję panu za zaszczyt, który mnie spotkał...

— Jaki zaszczyt? — spytał zdziwiony Green.

— Zaszczyt, panie sędzio rozmawiania z panem. Zaszczyt i przyjemność. Odpoczywam spokojnie w swej willi na Florydzie, a pan przysyła do mnie kilkunastu oficerów policji, kilkunastu zwykłych policjantów, jako straż, która ma mnie odprowadzić aż do samego Chicago. Uczynił to pan zapewne w obawie, by nikt z moich konkurentów nie napadł na mnie...

— Mister Al Capone, proszę odłożyć żarty na bok...

— Któż żartuje? Stwierdzam tylko prawdę, rzeczywistość.... O co panu właściwie chodzi? Protestuję jak najenergiczniej przeciw takiemu postępowaniu — Al Capone zmienił nagle ton — policja napada mnie w mej willi, grozi aresztowaniem. Za co? Dlaczego? Przecież to jest niesłychany skandal! Wniosę skargę do prokuratury...

Green był zaskoczony czelnością Al Capone. Trudno mu było zachować poważny ton, a jednak powiedział:

— Zanim pan wniesie skargę, proszę wysłuchać oto następującego protokółu.

Spokojnym głosem zaczął Green odczytywać z grubej teczki, pełnej dokumentów zeznania wywiadowców, policjantów i przechodniów, którzy rozeznali w jednym z uciekających gangsterów Al Capone. Green czytał wyraźnie, podkreślając każde słowo, gdzie wspominało się o udziale gangsterów w walce koło knajpy „Grubej faji".

Al Capone siedział ze spokojnym uśmiechem na wargach, nie wstawał ani nie przerywał sędziemu w jego czytaniu, tylko oparł nogę o nogę, głowę przechylił przez stół i słuchał uważnie...

Green skończył odczytywanie i zapytał:

— Mister Al Capone, cóż ma pan do powiedzenia w tej sprawie?...

— Jestem zaskoczony tym wszystkim...

— Pan jesteś zaskoczony? — spojrzał mu prosto w oczy Green.

— Powtarzam, zaskoczony. Bowiem z tego protokółu dowiedziałem się, że jestem nadludzką istotą, fenomenem...

Dalszy ciąg jutro.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Niedziela sportowa

Program niedzielnych imprez sportowych jest następujący:

w Warszawie:

na Stadionie Wojska Polskiego o g. 9 rano uroczyste rozpoczęcie roku wyszkoleniowego Przysposobienia Wojskowego:

na Stadionie Wojska Polskiego o [illegible] mecz ligowy Legia — Pogoń; na Wiśle o g. 10-ej związkowe regaty żeglarskie AZS na 10 km.; w lokalu Fortu Bema 6-bój atletyczny o mistrzostwo Warszawy; sprzed lokalu Ruchu o g. 12-ej nastąpi start drugiego dorocznego wyścigu gazeciarzy na 50 klm.; poza tym odbędą się mistrzostwa klasy A, a w gnieździe 12-ym Sokoła przy ul. Skierniewickiej 18 wygłosi kierowniczka olimpijskiej drużyny gimnastycznej kobiecej — p. Gołaszewska — odczyt o Olimpiadzie. Pocz. o g. 15-ej.

Na prowincji:

W Łodzi mecz o mistrzostwo Ligi ŁKS Warta, międzynarodowe mistrzostwa tenisowe okręgu oraz mecze Warszawa — Łódź w zapasach, hazenie i szczypiorniaku.

W Kaliszu start propagandowy Kwaśniewskiej.

W Krakowie mecz ligowy Wisła—Warszawianka, mecz o wejście do Ligi Cracovia — AKS i mistrzostwa Krakowa w 10-boju.

W Wilnie zakończenie mistrzostw lekkoatletycznych Polski i dalszy ciąg 11-ych narodowych zawodów strzeleckich.

W Lublinie ogólnopolski motocyklowy raid gwiaździsty.

W Katowicach mecz ligowy Dąb—Garbarnia i finał drużynowych mistrzostw tenisowych Polski pomiędzy Lwowskim Klubem Tenisowym a Pogonią. W ramach tego meczu dojdzie do rewanżowego pojedynku pomiędzy Hebdą a Tarłowskim.

W Wielkich Hajdukach mecz ligowy Ruch — Śląsk.

W Częstochowie mecz o wejście do Ligi Brygada — Śmigły.

W Poznaniu mecz hokeja na trawie pomiędzy Czarnymi a Danziger Hockey Club.

W Zakopanem zawody pływackie na Jaszczurówce.

Zagranicą:

W Pradze czeskiej mecz piłkarski Niemcy — Czechosłowacja.

W Budapeszcie Węgry walczą z Austrią.

W Helsingforsie odbędzie się spotkanie Szwecja — Finlandia o prymat wśród państw skandynawskich.

W Krefeld druga drużyna Niemiec walczy z Luksemburgiem.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Polski

W piątek wieczorem rozpoczęły się w Zułowie wstępne uroczystości przed mistrzostwami lekkoatletycznymi Polski w Wilnie.

Przy ołtarzu i ogniskach, urządzonych w Zułowie w pobliżu ruin domu rodzinnego Marszałka Piłsudskiego, ks. proboszcz Markowski odprawił modły, wygłaszając okolicznościowe przemówienie, w którym podkreślił momenty związane z przeszłością Zułowa, pracą wielkiego Marszałka i pracą pokolenia współczesnego dla Polski.

W imieniu komitetu organizacyjnego mistrzostw lekkoatletycznych i władz Związku Strzeleckiego przemawiał przy wielkim ognisku p. Jan Oberleitner. Wieczór zakończono hymnem narodowym. Udział w tych uroczystościach wzięła miejscowa ludność i kilkadziesiąt osób przybyłych z Wilna.

WARTA PO RAZ PIERWSZY NIE BĘDZIE REPREZENTOWANA NA MISTRZOSTWACH

Sekcja lekkoatletyczna poznańskiej Warty po raz pierwszy od chwili rozgrywania lekkoatletycznych mistrzostw Polski nie będzie reprezentowana na zawodach. Barw Poznania bronią jedynie zawodnicy AZS.

Następca Nurmiego bije rekordy

Uczeń i następca Nurmiego, Fin Gunnar Hoeckert pobił wczoraj znowu rekord światowy, tym razem na dystansie 2-ch mil ang. Hoeckert poprawił rekord Amerykanina Donalda Lasha z 8:58,4 na 8:57,4. Drugie miejsce w tym biegu zajął Szwed, Jonsson, wynikiem 8:57,8 (nowy rekord Szwecji).

Na tych zawodach osiągnięto poza tym następujące wyniki:

300 m. Tammisto (Finlandia) 34,4 sek. (nowy rekord fiński), przed Szwedem, Wachenfeldtem, 34,6 (nowy rekord Szwecji);

w rzucie oszczepem Matti Jaerwinen (Finlandia) osiągnął 73,51 przed Nikkanenem (Finlandia) 72,13 m.

Na 800 m. zwyciężył Teilleri (Finlandia) 1:57 sek.

W skoku wzwyż Kotkas i Kalima osiągnęli po 197.

Tragiczne skutki żartu

Przed sądem okręgowym w Białogrodzie toczył się proces znanego jugosłowiańskiego bramkarza, Glazera, o zabójstwo.

Mianowicie na zawodach piłkarskich Glazer dla żartu trącił jednego z piłkarzy jugosłowiańskich, który stał na brzegu rzeki Sawy, wrzucając go do wody.

Młody piłkarz, który jak się okazało, nie umiał pływać, zatonął, mimo natychmiastowej akcji ratunkowej. Glazer został aresztowany i obecnie skazano go na 2 lata więzienia za nieumyślne zabójstwo.

RADIO

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

8.00 Sygnał czasu i pieśń. 9.00 Muzyka angielska. 10.00 Transmisja mszy św. odprawionej na wałach przy Klasztorze Jasnogórskim. 11.45 Przegląd teatralny. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 „1000 taktów muzyki" (z Wystawy Radiowej). 14.30 Audycja dla wsi. 15.00 Koncert reklamowy. 15.40 Tranmisja fragmentów z mistrzostw lekkoatletycznych Polski (z Wilna). 16.00 „Z dawnych czasów". 16.45 Koncert połączonych orkiestr wojskowych. 17.30 „W dworku na Nowolipkach" (Ostatnia noc ojca sceny polskiej), słuchowisko z okazji odsłonięcia pomnika Wojciecha Bogusławskiego w Warszawie. 18.00 „Podwieczorek przy mikrofonie". 20.00 Muzyka. 20.25 „Poetka złotych wizji". 20.40 Przegląd polityczny. 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali". 21.30 „Pół godziny muzyki fortepianowej Claude Debussy'ego. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.20 Koncert. 23.00 Muzyka taneczna. Zakończenie audycyj o godz. 24.00.

Wieści ze świata

ZATARG ZAŻEGNANY

EPINAL (PAT). W obecności ministra Rucart delegaci pracodawców i robotników włókienniczych podpisali umowę zbiorową. W ten sposób został zakończony zatarg w przemyśle włókienniczym dep. Vogezów, który dotyczył 40.000 robotników.

WYROK ŚMIERCI NA 20 OFICERÓW

VALENCJA (PAT). Trybunał ludowy skazał na śmierć 20 oficerów 10 pułku piechoty, którzy usiłowali przyłączyć się do powstania.

SUROWY WYROK NA KOMUNISTÓW

Z Kowna donoszą, że sąd wojenny skazał 16 komunistów z Janowa na ciężkie więzienie. Głównych oskarżonych skazano na 12 lat, pozostałych na mniejsze kary więzienia.

WIĘZIENIE ZA KOSZULĘ

Sąd gdański skazał w trybie przyspieszonym niejakiego Wolfa Slagutzki'ego, wyznania mojżeszowego na trzymiesięczne więzienie za to, że handlując owocami na targu w Oliwie ubrał się w brunatną koszulę, jakie noszone są przez członków szturmówek narodowo-socjalistycznych.

20 HOMOSEKSUALISTÓW

Policja gdańska aresztowała ostatnio w jednym z lokali nocnych 20 homoseksualistów. Dwóch głównych oskarżonych popełniło w więzieniu samobójstwo przez powieszenie.

FABRYKA FAŁSZYWYCH MONET

Organa policji śledczej zlikwidowały w Będzinie fabrykę fałszywych monet 10 i 5 złotowych. Aresztowano 5 członków szajki fałszerskiej.

Pełna tabela 36 Loterii

IV klasa — 16-ty dzień ciągnienia

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

100.000 zł na nr 167622.
[illegible] zł na nry: 106090 170463.
[illegible] zł na nry: 27406 185671.
2.000 zł na nry: 20940 45173 48810 55744 77933 [illegible] 100965 103322 128007 131337 134009 [illegible] 177211 179923 191097.
1.000 zł na nry: 3175 10425 29366 30214 34536 [illegible] 52044 53028 54131 72974 74437 79002 83057 [illegible] 94242 94437 97283 108625 109923 123165 [illegible] 146211 147147 158986 161048 162121 169733 [illegible] 177547 180728 184389 185435 186765 192785

Wygrane po 200 zł.

[illegible] 70 93 253 82 313 744 52 1050 279 [illegible] 499 671 97 857 97 2022 221 33 37 91 [illegible] 584 816 25 88 903 3171 213 28 597 610 [illegible] 37 4395 515 640 5026 141 587 637 990 [illegible] 72 224 317 91 470 78 506 51 619 736 [illegible] 61 78 7006 234 68 300 479 518 61 638 [illegible] 240 94 338 88 405 94 686 702 27 75 [illegible] 66 83 912 38 9148 69 280 326 38 441 [illegible] 660 67 786 813

10081 200 90 325 85 413 512 994 11027 134 35 368 98 636 42 731 12106 233 412 609 730 43 84 836 935 13016 58 61 241 333 546 664 866 14075 430 38 530 73 764 [illegible] 13049 84 157 220 36 88 367 592 654 82 761 76 876 85 92 919 16037 55 71 97 145 292 322 408 651 69 75 787 933 85 17015 87 114 96 301 47 688 92 899 967 18024 37 540 942 56 19040 42 74 117 92 217 324 450 87 520 38 672 83 744 43 824 906 9 93

20156 63 209 27 61 72 388 545 675 21094 103 68 72 88 249 364 458 95 525 744 22000 27 67 111 74 220 92 327 401 29 43 908 44 696 720 31 80 83 847 72 [illegible] 96 23093 94 208 90 361 404 69 624 [illegible] 83 798 807 928 80 73 24085 259 80 [illegible] 42 51 567 781 838 938 25010 61 75 [illegible] 811 87 318 37 39 526 29 67 610 26147 68 201 609 719 65 905 27077 161 214 72 348 440 670 797 28490 590 869 29097 143 310 75 496 664 991

30198 206 21 469 564 662 800 80 981 31051 61 252 404 34 60 570 669 80 791 851 32250 698 725 882 33155 78 279 390 416 501 69 636 35 54 749 83 931 34069 96 [illegible] 61 345 71 645 50 714 872 947 35593 [illegible] 42 977 36018 222 565 618 704 872 944 37034 67 261 585 659 863 76 938 [illegible] 138 65 424 42 39044 87 113 85 214 [illegible] 368 722 53 55 897 919

40244 383 563 893 952 41351 78 530 35 [illegible] 42017 64 106 46 298 463 765 983 43263 [illegible] 368 449 58 762 824 976 44084 429 695 [illegible] 992 45245 308 46047 89 158 238 566 329 [illegible] 75 690 727 39 70 802 72 937 47040 280 [illegible] 404 643 70 778 990 48141 348 439 502 [illegible] 73 612 62 81 718 66 99 850 49268 359 [illegible] 837 979

[illegible] 924 49 532 617 709 808 27 55 63 [illegible] 51003 131 18 471 551 786 821 915 52211 91 225 451 588 827 962 53032 176 [illegible] 322 53 441 76 752 917 54059 248 601 40 [illegible] 894 985 96 55161 92 200 13 69 72 517 [illegible] 80 619 705 897 56036 55 76 205 58 325 [illegible] 90 340 688 734 57113 74 231 66 332 478 58032 65 73 177 235 485 703 64 874 922 [illegible] 99 206 46 357 85 501 727

[illegible] 421 56 93 589 728 810 61037 104 [illegible] 221 83 301 522 86 700 45 864 62012 166 [illegible] 617 19 806 53 63008 40 129 336 519 [illegible] 55 610 73 94 814 78 900 19 64207 382 [illegible] 798 81 815 41 65277 569 648 780 840 [illegible] 66045 76 131 38 228 99 333 477 860 [illegible] 14 248 601 24 43 707 24 810 61 911 [illegible] 68012 56 104 283 505 963 80 69071 382 [illegible] 65 86 676 82 849

70065 71 75 310 83 469 628 706 983 71010 [illegible] 53 189 396 6554 613 53 937 56 72017 [illegible] 153 278 554 600 736 46 73121 94 227 [illegible] 58 329 40 632 36 74 98 712 33 844 67 [illegible] 134 673 798 75055 154 56 288 312 13 [illegible] 670 89 856 901 7

76055 130 89 222 315 539 695 817 71049 [illegible] 98 161 203 417 35 635 851 942 80 78003 [illegible] 86 124 84 202 340 65 605 54 81 93 717 [illegible] 881 956 79288 608 81

[illegible] 74 230 9 48 89 621 762 90 81044 [illegible] 107 562 628 47 735 148 82296 417 631 [illegible] 138 838 83003 97 299 367 554 821 84152 [illegible] 229 991 85260 336 424 75 93 605 758 [illegible] 842 53 86088 221 536 667 714 39 44 [illegible] 245 374 462 581 690 751 887 98 88044 [illegible] 102 228 318 425 69 766 848 89111 3 276 [illegible] 33 394 633 871

[illegible] 9 93 10 26 233 53 62 313 501 617 [illegible] 724 57 8 76 816 51 93 946 91082 215 616 [illegible] 26 65 823 92095 238 407 820 31 43 7 89 [illegible] 93043 52 180 293 393 75 410 [illegible] 663 785 94201 396 477 517 62 715 76 96 935 65 95008 72 133 245 51 329 31 86 433 561 837 96132 321 484 591 764 861 908 65 97158 287 98 346 465 98363 87 93 422 697 730 74 853 944 99122 471 91 501 20 823 41

100224 525 661 840 6 62 87 101002 93 210 11 3 39 306 58 65 437 879 913 102337 83 410 524 603 65 70 751 78 103097 331 685 762 104288 340 52 518 25 677 708 858 62 81 930 105469 525 85 633 73 712 925 106063 91 5 238 851 107134 303 7 409 31 41 607 32 46 723 82 820 78 92 108290 355 528 749 850 906 17 109357 446 94 632 73 724 50 861 940

110007 20 283 5 392 423 630 76 720 859 69 997 111260 647 52 789 828 51 990 112273 6 351 476 682 745 53 849 997 113318 519 640 765 114103 390 696 760 857 954 115082 110 31 71 359 477 553 99 770 95 116234 76 403 601 764 974 117042 167 459 741 801 923 96 118023 164 256 649 719 48 67 878 87 119001 30 69 188 218 49 315 435 502 621 934

120125 212 19 402 794 805 72 77 904 121133 255 71 81 412 51 698 122063 104 307 42 75 498 605 828 72 987 123047 107 41 203 34 373 78 446 84 819 124641 811 125161 315 464 74 621 792 828 967 68 72 83 126087 122 214 51 69 614 732 76 802 947 57 127146 268 71 374 525 9 52 703 87 95 96 885 903 62 128103 374 977 129076 374 433 57 568 797 979 82

130187 214 43 97 50 055 618 920 23 131011 126 427 548 676 88 860 59 132008 9 13 33 44 112 336 417 570 615 65 133022 146 203 5 463 98 639 872 83 943 134030 33 64 310 423 58 93 639 65 748 910 135159 268 91 93 360 75 445 48 82 545 935 97 136143 48 55 93 215 43 89 482 515 94 786 947 137001 466 83 138025 98 129 83 216 30 332 46 57 675 768 887 90 139198 238 09 455 622 720 992

140133 217 77 571 657 93 141127 51 268 342 481 594 691 705 804 62 944 52 142057 124 47 213 404 37 589 790 832 143066 320 73 571 680 714 144044 47 300 92 400 51 68 641 869 917 43 94 145226 340 46 82 470 641 854 96 146161 228 307 533 41 66 80 702 940 147105 277 341 55 493 599 748 148307 645 749 89 149053 187 228 54 341 58 486 99 755 840 953

150297 389 413 57 602 813 151206 395 543 616 795 920 83 152115 212 97 30 24 99 440 46 536 689 92 851 61 73 918 153031 69 216 98 225 43 503 33 47 737 870 999 154086 374 75 408 34 503 38 646 888 155056 173 297 378 577 156121 57 214 480 519 30 71 768 157104 10 40 84 220 54 736 837 158051 429 49 626 843 67 159114 214 55 409 626 55 94 828 75

160046 93 133 98 215 89 365 429 557 682 906 99 161078 393 499 506 13 65 725 879 909 61 162383 554 718 24 75 163022 233 322 520 800 933 164008 330 400 659 875 964 165097 104 49 236 310 429 95 617 716 930 166016 39 248 383 617 74 803 167015 38 371 77 531 46 91 730 804 57 970 92 94 168302 428 717 44 909 169150 328 29 86 589 699 938

170041 118 72 427 49 562 651 716 914 80 171125 265 323 42 408 547 784 172085 144 59 474 96 631 775 811 950 53 173002 105 19 58 601 48 60 98 174064 193 338 479 506 645 86 897 36 175070 121 34 9 206 392 512 46 624 95 711 13 53 832 35 36 176036 139 62 285 459 647 790 177301 78 604 34 719 47 897 961 69 178057 88 239 63 464 599 626 817 179065 150 237 355 85 409 806 60 925

180049 84 98 196 472 513 181197 216 17 65 457 911 40 182135 219 63 308 84 553 71 613 714 90 904 58 183151 54 227 374 559 606 37 718 975 99 184063 176 385 99 540 95 851 966 69 185060 124 294 342 443 591 745 96 967 186052 165 296 331 61 666 816 53 88 94 48 60 93 187110 59 64 249 366 451 77 615 188647 189070 172 258 94 353 505 98 657 63 779 915

190005 73 125 29 90 341 85 546 30 710 24 814 96 901 191176 254 55 362 415 724 999 192064 141 80 227 53 95 321 437 508 18 39 668 76 883 86 907 75 193106 40 222 450 508 38 718 59 997 194319 86 529 670 747 969.

III ciągnienie

Wygrane po 200 zł.

273 375 69 531 82 822 40 974 1120 34 291 490 627 33 61 762 950 78 80 2474 747 919 64 3173 886 937 4000 87 206 5109 362 521 934 6093 244 57 82 330 515 695 717 897 7104 677 878 8000 356 634 90 9696

10009 343 492 515 11234 371 950 12211 58 630 783 877 13036 147 377 749 802 22 901 14076 381 420 81 738 864 15118 374 461 534 766 81 16050 160 210 17374 83 724 25 18033 175 87 389 449 734 843 19023 170 211 306 491 555 981

20518 21019 48 317 68 895 22052 315 40 418 84 971 92 23198 259 407 587 719 854 24005 123 33 478 806 17 25062 94 324 26111 437 563 711 908 27018 132 91 219 539 624 728 846 28185 686 758 825 29149 648

30213 73 404 57 720 58 31148 261 94 330 51 83 32024 36 647 720 920 33374 86 675 816 904 34790 994 35270 445 632 963 36966 37068 217 466 581 95 38039 372 414 85 556 39038 66 166 71 439 63 653 74 710 78

40050 203 470 655 82 808 41209 401 745 934 42001 509 890 43034 182 327 640 710 44460 653 45014 632 40 46018 647 57 47334 439 55 525 872 48004 258 393 785 88 49033 138 303 487 626 52 758

50750 51070 208 66 469 599 658 52008 526 939 53556 961 54231 334 431 562 654 88 93 801 924 34 97 55048 377 498 56024 297 808 26 43 57084 106 11 63 363 617 85 762 917 58020 578 59088 126 838

60015 315 404 5 61542 45 723 59 937 62031 400 12 719 993 63502 642 765 64171 206 22 31 83 411 95 982 65160 229 61 404 43 66238 385 900 67530 32 96 955 68141 475 602 27 986 69027 685 87 880

70090 274 94 573 831 905 71299 349 576 72180 202 666 785 73094 311 454 537 795 74852 254 75425 702

76493 648 77227 779 978 78057 120 685 79328 556 96 605 84

80296 393 653 719 81236 93 890 82286 421 680 804 38 83044 752 84344 87 530 810 85292 471 687 722 33 64 86119 36 276 634 946 87176 246 73 470 643 771 844 88014 280 482 89066 187 243 6

90202 792 838 91115 466 82 92008 416 607 19 860 93072 86 168 214 55 53 678 750 94107 573 5 687 95758 96114 47 80 218 307 445 742 84 97308 16 436 889 98305 64 501 723 903 99115 38 664 764

100347 901 72 101222 331 550 649 828 102060 182 523 736 933 103059 394 432 588 97 730 920 104394 105097 684 798 933 9 106081 253 524 58 759 912 49 107001 12 348 50 423 844 108048 702 905 109267 522 877

110669 111198 516 46 78 763 112587 818 947 90 113054 219 478 543 909 114538 631 839 115040 193 287 378 528 728 993 116274 327 53 413 877 9 86 979 117006 240 323 473 713 118115 9 92 665 79 86 119104 204 356 8 663

120119 424 607 121042 137 276 305 732 71 916 122081 204 696 123827 124246 448 57 689 99 125318 632 840 944 126025 428 43 63 505 128017 557 683 733 60 908 30 75 129119 380 665 873

130358 131245 463 649 78 9 132081 224 352 133020 285 450 1 959 134018 816 132371 506 619 882 136323 88 137158 385 481 504 653 138156 279 391 722 923 139000 16 139 211 608 79

140003 240 553 141153 336 640 899 142250 96 431 49 660 874 143266 923 144043 598 611 797 947 145091 132 356 449 912 146391 147097 236 375 474 558 610 37 859 948 148081 4 259 370 3 149327 609 906

150029 60 659 828 151188 561 619 788 897 152274 580 640 87 987 153208 426 47 590 706 58 154029 65 73 363 413 618 861 982 155467 581 611 157029 319 652 924 158442 544 706 22 159264 566 992

160882 161395 617 37 734 806 162039 45 247 439 560 163253 374 673 705 43 164681 996 165092 206 13 88 475 515 664 96 166160 237 486 167341 420 62 849 168172 987 169228 310 985

170122 171088 100 204 10 501 623 704 941 173127 405 14 752 174496 543 643 81 6 705 835 175018 30 261 309 464 176534 705 881 177041 56 501 648 798 923 178041 238 95 443 541 651 179084

180027 118 49 76 241 430 522 47 971 181130 288 742 64 843 989 182221 462 599 604 940 183067 102 281 727 846 184165 426 602 725 836 185069 159 85 444 577 667 186011 911 4 187125 414 502 630 46 886 996 188035 207 529 189233 313 96 461 594 7

190384 809 81 191067 146 244 512 55 728 801 83 192061 358 644 720 193182 239 561 9 794 194147 365 488 515 78 94 610 64 783

IV ciągnienie

Główne wygrane

Stała dzienna wygrana 25.000 zł. na nr. 3027.

20.000 zł. na nr.: 185503
10.000 zł. na nr. 54519 144283 163096
5.000 zł. na nr. 164471
2.000 zł na nr-y: 19438 42048 51636 84003 84111 119509 130662 144359 151336 158728 179453
1.000 zł. na nr-y: 12511 20145 21464 35276 39893 43129 43328 45936 46584 49512 50836 58759 64023 69752 73398 85399 95855 97751 103520 104234 107788 109709 109993 117203 120390 122744 123169 143502 167323

Wygrane po 200 zł.

186 222 45 564 690 711 26 942 1409 95 841 939 2193 645 49 67 819 3262 566 801 987 4300 663 712 954 57 96 5043 50 102 42 218 321 678 776 877 945 6166 505 604 879 964 7157 201 585 731 828 92 973 85 8378 449 581 952 9302 21 72 907

10113 74 11447 531 779 12191 439 509 86 612 706 13266 14446 962 15059 241 62 523 16009 216 381 91 709 98 950 17043 176 270 775 939 18700 896 19283 728

20146 358 571 648 997 21531 639 22085 167 255 400 64 568 76 750 858 941 23205 82 694 823 997 24092 501 660 871 25002 749 842 26008 72 88 185 351 613 27053 445 582 28177 573 791 832 956 29043 277

30342 83 589 761 63 841 960 31102 738 88 937 32179 375 433 857 33422 53 685 34203 487 849 35290 547 36621 47 76 953 37441 519 57 603 40 908 38027 95 328 37 454 807 39082

40758 41033 263 835 42104 95 319 87 829 93 936 43116 90 654 991 44251 328 44 574 614 796 870 935 45029 92 93 152 271 46509 47683 823 99 936 53 48000 10 244 69 493 659 976 49360 74 719 52 904

50124 340 43 461 629 763 953 51127 30 54 228 90 305 75 984 94 52197 369 635 804 44 53041 85 459 88 818 942 54081 447 520 55735 819 56005 83 227 404 98 719 55 96 57488 682 714 840 81 58076 609 744 932 59505 76 601 909

60029 32 97 206 391 832 61264 726 50 863 93 62078 312 603 802 31 63322 721 908 66 64125 476 670 65479 758 837 66012 27 67082 485 547 663 958 68650 60 755 836 81 979 69508

70101 336 412 71288 560 72058 328 97 525 671 910 73092 309 465 502 35 864 74161 474 995 75164 221 567 638 114021 208 96 115476 717 976 116021 67 129 393 755 813 987 117420 41 536 684 760 118159 310 477 724 71 73 997 119088 133 511 90

76195 805 77071 186 342 78 502 627 35 78015 97 726 836 79138 451 861 81457 756 990 82258 62 595 856 83148 84451 584 783 93651 86631 890 93 87027 164 257 656 711 88039 187 243 316 401 15 655 884 932 89124 262 425 891 987 90237 464 566 799 91004 6 188 324 409 63 84 553 745 885 92274 337 684 93365 424 60 626 64 853 94086 246 578 783 95931 96035 55 141 508 29 769 863 85 97262 363 711 30 978 98373 80 435 53 639 827 938 99284 634 100289 386 101003 239 386 102095 315 50 483 807 103235 44 46 329 925 104073 448 76 984 105548 940 106107 243 343 107036 144 332 93 678 744 108653 880 109053 106 629 110093 95 509 759 111147 543 55 945 112009 113 89 95 394 631 858 90 308 70 575 711 36 59

120072 217 461 567 643 67 746 67 991 121242 560 931 122216 638 863 123392 767 851 124206 644 125460 627 126225 422 762 127430 773 879 128147 403 41 700 841 129114 535 635 820 909 18 85

130278 63 542 70 586 131280 30 444 71 721 76 833 40 132204 376 405 11 535 689 707 867 985 133056 258 464 565 730 134379 706 9 25 64 135454 662 765 800 951 136090 189 436 922 137369 457 505 848 139348 67 411 72

140087 171 645 141106 291 632 142067 100 38 497 507 72 754 70 143043 200 11 319 55 401 35 553 831 144038 124 421 71 550 690 145019 182 730 961 146260 695 796 147093 205 29 447 566 605 148376 463 636 149217 362 417 500 617 828 90

150606 151009 43 427 541 697

152187 223 153013 27 648 739 42 46 154192 823 155628 156008 693 157093 301 498 554 600 57 908 158050 279 408 44 620 22 31 967 159126 49 312 40 758 160256 78 483 798 161265 306 442 63 582 605 35 98 831 66 163345 427 80 551 78 630 63 772 889 163300 27 535 37 986 164012 738 801 165003 132 986 166008 437 693 903 167129 38 48 338 645 799 934 47 66 168348 887 169040 45 193 457 574 835 943 170341 743 803 933 171233 172021 598 173792 97 982 174059 491 824 989 175087 526 716 963 176411 95 871 933 177140 435 61 729 78 875 957 178130 798 179319 87 430 580 743 180102 5 70 454 631 181120 250 64 450 61 604 15 801 79 182097 136 895 183009 150 548 942 184614 90 98 915 185165 561 612 186409 12 68 98 187343 67 508 58 61 656 70 713 904 75 81 98 188184 506 614

190726 990 191311 432 34 56 756 962 192172 280 383 463 79 935 193007 209 369 588 797 974 194021 691 738 922 91

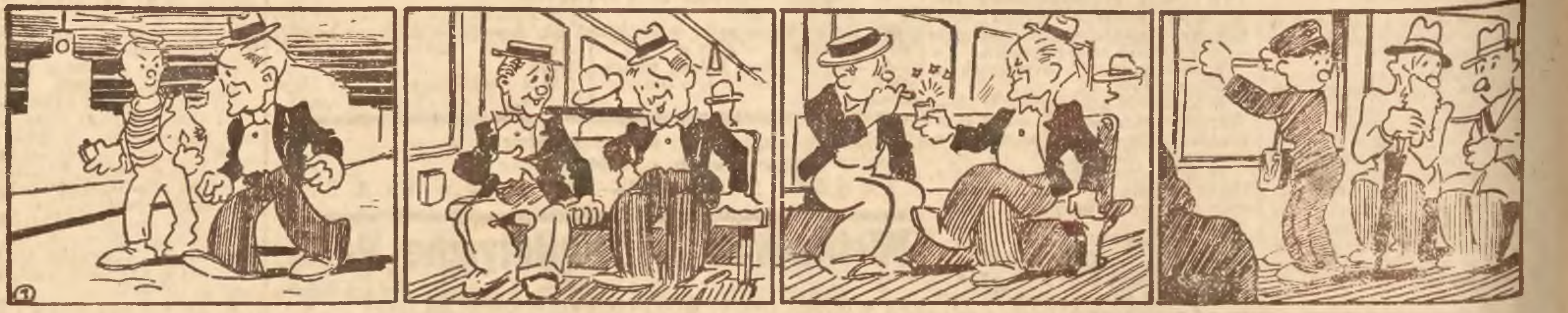


„Przygody Dodka"



Niedzielny film rysunkowy p. t.

„DODEK I ZAPALNICZKA"

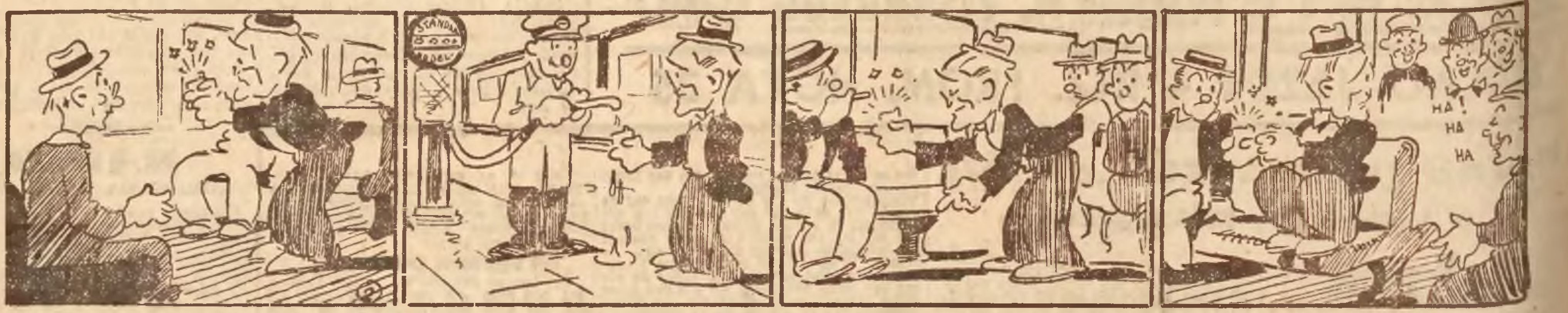


— Amerykańska luksusowa zapalniczka. Pali się, jak Romeo do Julii! Na każde żądanie, czy w dzień czy w nocy. Za jedne dwa złote pali się przez całe życie!
— Dobra! Dawaj!

— Przepraszam, czy mogę szanownego pana prosić o ogień?
— Ależ owszem, naturalnie, ognia mi nigdy nie brak! Moja luksusowa zapalniczka, pali się na każde żądanie, jak niejaki Romek, do niejakiej Julci.

...Podobno ten Romek był chłopak bardzo zapalczywy. Aż iskry leciały, jak na tę daną Julcię spojrzał. Więc jak mi sprzedawca powiedział, że ta zapalniczka do niego podobna, bez targu kupiłem...
Ale coś iskry lecą, a ognia nie widać...

Widocznie przeciąg przeciąg przeszkadza.
Panie konduktorze! Zamknij pan okno! Gość o ogień prosi. a wiadomo, że ogień przeciągu się boi.
Przy otwartym oknie, żeby nie wiem co, się nie pokaże.

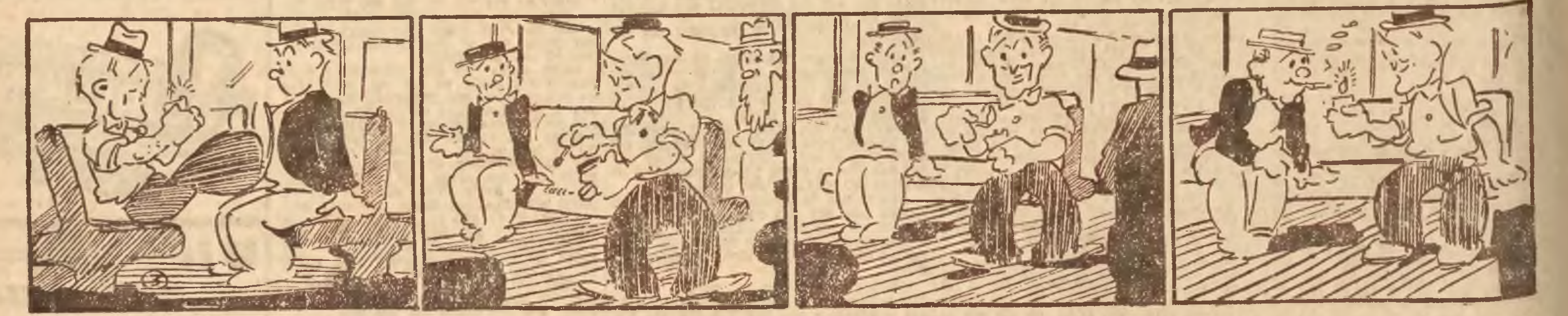


No, teraz gazu!
Ciach!!... Ciach! Co jest do wielkiej Anielki! Widocznie benzyny zabrakło.
Panie konduktorze! Zatrzymaj pan na chwileczkę tramwaj przy stacji benzynowej.

— Lej pan benzynę!
—Ile?
— Na sto kilometrów!
— Co pan wygaduje?
— Wiem co mówię! Teraz na dworzec jadę, a stamtąd do Łowicza. Najmniej 100 kilometrów będzie. A ogień w drodze potrzebny.

No, teraz, proszę szanownego pana, możemy sobie zapalić...
A żeby cię spaliło! Uparła się choroba!

Czego się dziady śmiejecie? To jest luksusowa, amerykańska zapalniczka, która się pali na każde żądanie!
I żeby nie wiem co, musi się palić. Tylko marynarkę zdejmę!



— O rety! Gdzie pan z nogami lezie?!
— Muszę się podeprzeć!! Zapalniczka też maszyna! A maszynę żeby w ruch puścić, to albo prąd elektryczny potrzebny, albo trza się wytężyć..

Nie chcesz pan na siłę, to nie! Mam inny sposób. Trochę sprytu i z każdą jedną rzeczą człowiek da sobie radę.

Proszę! Chwilka cierpliwości! Bez krzyku, bez nerwów!
Po co się denerwować, kiedy można ogień z zapalniczki wydostać spokojnie.

Służę szanowneu panu ogieńkiem.
Widzisz pan, że się pali? A ja już myślałem, że mnie sprzedawca nabił w butelkę.
Spójrz pan tylko jaki płomień. Funkcjonuje, jak ta lalka.

Wielka bitwa z Arabami

Po stronie powstańców legło 50 zabitych i rannych

JEROZOLIMA (PAT). Wczoraj wieczorem doszło między oddziałem wojsk brytyjskich a powstańcami arabskimi do jednej z największych bitew, jakie zanotowano od czasu wybuchu rozruchów w Palestynie.

Oddział strzelców szkockich zaatakował większą koncentrację powstańców koło miejscowości Jenin. Na pomoc wojskom wezwano samoloty, które zaatakowały tyły głównego oddziału powstańców.

Bitwa trwała kilka godzin i Arabowie ponieśli ciężkie straty. Ogółem Arabowie stracili przeszło 50 zabitych i rannych.

W czasie bitwy jeden samolot brytyjski lądował przymusowo, przy czym pilot został raniony. Po stronie wojska zabity został 1 żołnierz. Oddział arabski został rozproszony.

Druga większa utarczka wywiązała się pod Hebronem w związku z napadem na kupców arabskich. Oddział wojska urządził pościg za bandytami arabskimi, którzy napadli na kupca i natrafił przy tym na oddział w składzie 50 powstańców arabskich.

W czasie strzelaniny 3 Arabów zostało zabitych, a kilkunastu ranionych. Po stronie wojska został raniony 1 oficer i 1 żołnierz.

W pobliżu Nablus doszło do utarczki pomiędzy patrolem wojskowym a Arabami. 2 Arabów zostało zabitych.

W starym mieście w Jerozolimie raniony został 1 Żyd, którego napadło 5 Arabów.

Pomoc dla bezrobotnych

W dniu 25 września r. b. odbyło się pod przewodnictwem pana wicepremiera Kwiatkowskiego posiedzenie Rady Ministrów.

Rada na wniosek ministra Opieki Społecznej, powzięła uchwałę w sprawie zorganizowania pomocy dla bezrobotnych w okresie zimowym

Ponadto zanotowano szereg wypadków rzucania bomb., m. in. na obóz wojskowy w Kalkilia.

Zorganizowany będzie ogólnopolski komitet pomocy bezrobotnym, złożony z przedstawicieli wszystkich warstw społecznych i organizacyj oraz organów regionalnych tegoż komitetu pod postacią komitetów wojewódzkich, powiatowych i gminnych w celu przeprowadzenia przez te komitety zbiórki w gotówce i naturaliach na pomoc zimową dla bezrobotnych.

Następnie przyjęto projekt dekretu o odroczeniu eksmisji z lokali handlowych i przemysłowych.

Celem ułatwienia przedsiębiorstwom handlowym i przemysłowym przystosowania się do sytuacji, wytworzonej wyjęciem ich lokali z pod ochrony, projekt dekretu wprowadza: 1) możliwość odroczenia eksmisji w drodze t. zw. moratorium sędziowskiego oraz 2) dłuższy ustawowy termin wypowiedzenia dla niektórych z tych lokali.

Wrzesień
27
Niedziela

Z Teatru im. J. Słowackiego

„Głupi Jakób" (Gościnne występy Junoszy Stępowskiego).

KINA

Adria: „Rose Maria".
Apollo: „Pokusa".
Atlantic: „Nasze słoneczko" i „Noc weselna".
Bagatela: „Za chwilę szczęścia" oraz rewia „Buzi ostatni raz".
Dom Żołnierza: „10 proc. dla mnie".
Promień: „Książę Woroncew".
Stella: „Zew dzikich" oraz „Namiętni „Namiętni kochankowie".
Świt: „Carewicz".
Sztuka: „Concertina".
Uciecha „Pasteur".
Wanda: „Rose Marie".
Zorza: „Córka gen. Pankratowa".

Radio krakowskie

Godz. 7.30 Program na dzień bieżący 9 Muzyka z płyt, 11 Płyty, 11.45 Pogadanka teatralna, 14.30 Ze starych na nowe metody — pogadanka, 14.45 Pogadanka dla rolników, 15 Koncert reklamowy, 15.30 Muzyka z płyt.

Nocny i dzienny dyżur aptek

Apteka pod Złotą Koroną Rynek g 22, pod Gwiazdą Florjańska 15, pod Opatrznością Karmelicka 23. Warszawska Aleja 29-go Listopada 17, pod Aniołem Dietla 76, św. Teresy ul. Senatorska 6.

Apteka Podgórska, Rynek 9.

Dzienny dyżur aptek

Apteka pod Słońcem Rynek A—B 43, pod Eskulapem Gertrudy 1, pod Matką Boską Krowoderska 74, w Dębnikach Konopnickiej 3, pod Złotym Orłem Krakowska 9, Mogilska 16

Apteka Podgórska, Rynek 9.

Balet Parnella w Krakowie

Miasto nasze przeżyje niebawem niezwykłą sensację artystyczną. Oto głośny dziś nietylko w Polsce ale i zagranicą ze swych występów w Paryżu we Wiedniu a ostatnio na Olimpiadzie balet Parnella, wystąpi 3 razy w Krakowie w teatrze „Bagatela". W zespole tak głośne nazwiska, jak: Feliks Parnell, Zizi Halama, Alicja Halama, J. Leitzkówna, C. Konarski i inni.

Na krakowskim bruku...

Wczoraj skradziono na ulicy Grzegórzeckiej żołnierzom 5-go Baonu, którzy byli zajęci przeprowadzaniem przewodów telefonicznych torbę skórzaną, w której znajdowały się różne narzędzia techniczne, nieustalonej narazie wartości.

Policja aresztowała Izraela Fischbeina, lat 26, zawodowego złodzieja, jako sprawcę kradzieży garderoby i bizuterji, wartości 5000 zł. na szkodę Silbersteina, przy ul. Miodowej 24.

KRONIKA KRAKOWA

Alarm lotniczy w Krakowie

Zgodnie z zapowiedziami, jakie ukazywały się od kilku dni odbył się w dniu wczorajszym w Krakowie dwukrotnie alarm lotniczy.

Pierwszy alarm rozpoczął się przeciągłym świstem syreny miejscowej oraz licznych syren fabrycznych.

Niesamowity widok. Tłumy ludzi biegną do bram. Porządek wzorowy, władze niewiele miały do roboty, gdyż obywatele karnie podporządkowali się wszelkim zarządzeniom.

Wieczorny alarm czynił jeszcze większe wrażenia, ze względu, na zamaskowanie wszystkich świateł.

Atak odbył się w największym porządku! wykazał należyte zrozumienie wśród mieszkańców Krakowa dla spraw obrony Państwa.

Afera trucicielska w Krakowie

Zięć oskarża teściów, że go otruli

Na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym karnym w Krakowie zasiadł Marjan Urbański, malarz dekorator, zamieszkały w Krakowie, Konarskiego 33.

Dnia 15 grudnia 1935 roku Urbański przyszedł do swych teściów Meraszków, zam. przy ul. Krasickiego L. 5 i wszczął awanturę grożąc im, że ich zabije.

Przywołano policję i st. posterunkowy Bodzioch i post. Pazdała wezwali Urbańskiego, by udał się z nimi na komisarjat PP.

Urbański rzucił się na posterunkowego Bodziocha i kopnął go w brzuch, stawiając opór władzy.

Urbański do czynienia pogróżek się nie poczuwa — broni się tem, że teściowie truli go talem i włosy mu przez to wychodziły, a po każdem jedzeniu dostawał boleści.

Sąd skazał Urbańskiego na 2 miesiące aresztu.

Rozprawie przewodniczył so. dr. Bobilewicz, oskarżał prok. dr. Jarosiński.

Tajny proces w Krakowie

Przed trybunałem sądu okręgowego w Krakowie zasiedli wczoraj na ławie oskarżonych Józef Grochal, Władysław Wojas i Antoni Matura.

Wszyscy oskarżeni w dniach 2 czerwca i 9 kwietnia 1335 r. dopuścili się kilkakrotnie czynu nierządnego na dziewczynce poniżej lat 15.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd skazał Grochala na 1 rok więzienia, zaś Wojasa i Maturę uwolnił od winy i kary.

Rozprawie przewodniczył s. o. dr. Solecki, wotowali s. o. dr. Bartynowski i s. śl. dr. Kahl, oskarżał prok. dr. Jarosiński.

Zniżka do kin: „Atlantic", „Adria", „Capitol", „Swit" lub „Bagatela"
dla Czytelników „Ostatnich Wiadomości Krakowskich"
Ważna tylko w dniu 27 września 1936 r.

Ze sportu

Piłka nożna w Krakowie

O WEJŚCIE DO LIGI

Godz. 15.00 boisko Cracovii; Cracovia—AKS. s. p. Sawicki:

KLASA A

Godz. 9.30 boisko Wawelu: Wawel—Zwierzyniecki s. p. Filipkiewicz.

Godz, 10.15 boisko Makkabi: Makkabi—Nadwiślan s. p. Kerc.

Godz. 10.30 boisko Korony: Korona—Unia s. p. Medwin.

Godz. 10.30 boisko Podgórza: Podgórze—Garbarnia lb. s. p. Lieberman,

Godz. 11 boisko Olszy: Olsza—Wisła lb. s. p. Sławikowski.

Godz. 15.15 boisko Grzegórzeckiego: Grzegórzecki—Krowodrza s. p. Seidner.

Odsłonięcie pomnika Wojciecha Bogusławskiego

Transmisja radiowa z podniosłej uroczystości

Wielki twórca sceny polskiej Wojciech Bogusławski, aktor i autor, reżyser i pedagog, organizator pierwszego teatru w Polsce, twórca praw i zwyczajów teatralnych, doczekał się nareszcie należytego uczczenia swej pracy przez rodaków.

Oto dnia 27. IX. br. nastąpi uroczyste odsłonięcie jego pomnika, wzniesionego przed gmachem Teatru Narodowego w Warszawie.

Słusznie mu się to miejsce należy, by mógł spiżowemi ocsyma patrzeć na fronton pierwszej sceny polskiej, którą niejako wydźwignął z nicości.

Jakżeżby mogło Radio nie zainteresować się jaknajżywiej tym wielkim świętem.

Jak wiadomo właściwe uroczystości poświęcenia pomnika poprzedzi Msza św. w Katedrze św. Jana. A o godz. 11-tej mikrofony Polskiego Radia pilnie nastawią „uszu", by nic nie uronić z pięknej uroczystości pod Teatrem Narodowym. W programie jest „Marsz Gwardji Narodowej" Elsnera, wykonany przez orkiestrę wojskową, przemówienie Prezesa ZASP.'u p. Józefa Sliwickiego, przemówienie p. ministra Oświaty prof. dr. Wojciecha Swiętosławskiego, polonez Kurpińskiego p. t. „Witaj Królu", odegrany przez tę samą orkiestrą, wreszcie uroczyste przejęcie pomnika pod opiekę miasta stołecznego Warszawy, przez Prezydenta Miasta p. Min. Stefana Starzyńskiego.

Transmisję przeprowadzi lubiany przez publiczność radiową aktor i recytator p. Tadeusz Frenkiel.

W przed dzień t. j. 26 IX. pamięć Bogusławskiego została uczczona w Polskiem Radio pogadanką znanego dobrze radiosłuchaczom teatrologa red. Eugenjusza Swierczyńskiego p. t. „Teatr polski za czasów Bogusławskiego".

Kto jest pewny, że nigdy nie będzie potrzebował pomocy Pogotowia Ratunkowego niech odmówi datku!

Epilog strajku górników w Wieliczce

Przed sędzią dr. Wasilewskim w sądzie okręgowym karnym w Krakowie zasiadł na ławie oskarżonych Mieczysław Dębowski, górnik z Wieliczki.

Według aktu oskarżenia — sprawa przedstawia się następująco:

Dnia 22 marca br. Dębowski zwołał zebranie podczas strajku górników w salinach wielickich. Na poufne zebranie przybyło około 600 górników. W czasie przemówienia Dębowski nawoływał robotników do strajku i głosił, że tego kto do strajku się nie przyłączy należy zbić i do pracy nie dopuścić.

Sąd uwolnił oskarżonego od od winy i kary.

Oskarżał prok. Dulęba.

Szofer oskarżony o potrącenie przechodnia

Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie zasiadł na ławie oskarżonych F. Bejger, szofer z Olkusza.

Dnia 17 września 1935 r. jadąc autem ulicą Kazimierza Wielkiego wjechał na jezdnię potrącając znajdującego się na ulicy Jana Grabowskiego. Grabowski doznał przy upadku krwotoku mózgowego, a przewieziony do szpitala w kilka dni zmarł.

Rozprawę odroczono celem przesłuchania świadków.

Rozprawie przewodniczył s. o. dr. Wasilewski, oskarżał prok. dr. Dulęba.

2 lata więzienia za strzał do lokatora

Do niezwykłych metod egzekwowania komornego uciekł się właściciel domu przy ul. Miądzkiej w Warszawie, Stanisław Frączak. Mianowicie nie mogąc sobie dać rady z niepłacącym lokatorem Wacławem Szyszko, pobił go dotkliwie, a następnie strzelił do niego z rewolweru.

Na wczorajszej rozprawie Frączak nie przyznał się do winy i twierdził, że wyciągnął tylko, rewolwer, by przestraszyć Szyszkę.

Sąd skazał Fraczaka za usiłowanie zabójstwa na 2 lata więzienia.

Krwawa libacja koleżeńska

Krwawy epilog koleżeńskiego zebrania rozegrał się w Dąbrowie Górniczej. Koledzy Jakub Baldys, Zygmunt Masztaliński, mieszkańcy Dąbrowy Górniczej, oraz Bolesław Kawka, mieszkaniec Będzina, naznaczyli sobie spotkanie w jednej z podmiejskich restauracyj, gdzie omawiając wspólne interesy, raczyli się wódką.

W pewnej chwili między kolegami wynikła bójka. Baldys rzucił się na Masztalińskiego i pchnął go trzykrotnie nożem w plecy. Rany okazały się bardzo niebezpieczne i Masztaliński przewieziony do szpitala przeleżał w nim 11 miesięcy.

Sprawcy pobicia stanęli przed sądem, który skazał Baldysa na rok więzienia, Kawkę zaś na 6 miesięcy, przy czym temu ostatniemu wykonanie kary zawiesił.

Lżył Naród i Państwo Polskie

W sądzie krakowskim zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych Józef Sztoff, rolnik z Trojaryna ad Giebułtów.

Sztoff oskarżony jest, że w latach 1934, 1935 i 1936 ustawicznie publicznie lżył Naród i Państwo Polskie.

Sąd oskarżonego Stoffa uniewinnił.

Rozprawie przewodniczył s.o. dr. Wasilewski, oskarżał prok. dr. Dulęba, bronił mec Dr. Oskar Kleinberger.

Z Teatru im. J. Słowackiego

Głupi Jakub

Tadeusza Rittnera

Na tegoroczne gościnne występy wybrał Junosza-Stępowski Głupiego Jakuba Rittnera i Otella Szekspira, by pokazać Krakowowi dwie kreacje, dotychczas nieznane.

W komedji Rittnera, pochodzącej z epoki stosunkowo niezbyt dawnej, a jednak dla nas obcej, obojętnej, chłodnej, obrazującej inny zupełnie świat od dzisiejszego, z innymi ludźmi których ambicją największą było „być panem" — gra Junosza-Stępowski rolę starego, rozkochanego w młodej Hani, szambelana. — Zasadniczo postać szambelana musi ulec rozdwojeniu. Szambelan kocha Hanię i nienawidzi swej siostry, starej jędzy dręczącej go na każdym kroku. I to rozdwojenie swojej jaźni uwypuklił Junosza genialnie. Ostre, szydercze spojrzenia w kierunku siostry, brutalne zwroty w jej stronę — i znowu uśmiech serdeczny, nieśmiały ruch rąk w kierunku pięknej dziewczyny — wszystko to stało na granicy doskonałości. Wyniosłą niesympatyczną i niemłodą siostrę szambelana odtworzyła p. Klońska nadzwyczajnie. Głupiego Jakuba grał z powodzeniem p. Burnatowicz, z początku ukazując nieokiełznany temperament młodego rządcy, a później jego wewnętrzną walkę o zdobycie ukochanej Hani, którą była p. Pawłowska, doskonale nadająca się do tej roli. Poza tym wymienić trzeba pp. Bednarską, Osuchowską, Sarnowskiego, Wrońskiego i Bobrowskiego.

Reżyserja W. Nowakowskiego.

Z.



Samobójstwo kaprala

W pobliżu przystanku kolejowego Kluczyki, rzucił się pod koła pociągu kapral Jan Wiliński. Koła wagonów zmasakrowały zwłoki denata.

Aresztowanie sekretarza sądu

Z nakazu prokuratora przy sądzie Sądzie okręgowym w Warszawie aresztowano sekretarza 21 oddziału warszawskiego sądu grodzkiego, Stanisława Staszewskiego.

Szczegóły trzymane są w tajemnicy, ze względu na toczące się dochodzenia.

Zamordowała swe dziecko

Komisariat policji w Rożdzieniu-Szopienicach wykrył zbrodnię dzieciobójstwa. Sąsiedzi niezamężnej Moniki P. z Szopienic, zgłosili jeszcze dn. 25 sierpnia br. w komisariacie policji, że P. wyjechała ze swym nieślubnym kilkumiesięcznym dzieckiem z domu i powróciła bez dziecka, wobec czego przypuszczano, że dziecko zostało gdzieś przez matkę porzucone.

Policja prowadząc energiczne dochodzenia ustaliła, że P. wyjechała z dzieckiem do Brzezinki, gdzie zadusiła niemowlę i zwłoki wrzuciła do dołu w domu przy ul. Piłsudskiego. Zwłoki wydobyto z dołu. Dzieciobójczynię przytrzymała policja.

13

Lekarka w roli pokojówki

Cała sala była odświętnie udekorowana. Dyrekcja łożyła nietylko wiele starań, celem zorganizowania balu maskowego, lecz nie szczędziła też kosztów.

Styl wszystkich sal był japoński. Niezliczona ilość kolorowych lampionów oświetlała tajemniczo lokal i miało się wrażenie, że cały zakład przeniesiony został do dalekiej Japonii, do jednej z większych herbaciarni. Smętne melodie wschodnie, wygrywane przez doborowe orkiestrę, podtrzymywały jeszcze bardziej tę iluzję. Wkrótce rozbawione maski zaczęły krążyć po salach, w których zapanował wesoły nastrój.

Najróżnorodniejsze maski i typy przewijały się wśród tłumu gości. Obok marynarza znajdowała się rusałka, przy boku pajaca — wieśniaczka, cyganka spacerowała pod rękę z apaszem. Wszyscy ci goście pragnęli jak najdłużej być niepoznani, by móc się wzajemnie intrygować.

Jedna maska zwracała specjalną uwagę obecnych. Był to złoty motyl. Niezwykle kosztowny kostjum, lśniący od złota i drogiego brokatu, oraz misterne skrzydła, rozwarte do lotu, pozwalały domyślać się, że właścicielka tego niezwykłego stroju posiada gust i polot.

Drobne łuski na skrzydłach poruszały się lekko za każdym podmuchem i zdawało się, że motyl lada chwila uniesie się w przestworza.

Pomimo podziwu i ciekawości otoczenia, oczy z pod maski szukały tylko jednej osoby, nie zwracając uwagi na liczne zaczepki, bawiących się gości.

Nagle cała postać z pod opancerzonego stroju drgnęła. Bo oto w rogu stał ten, którego tak gorączkowo poszukiwała. Wysoki mężczyzna, w efektownym kostjumie weneckiego gondoliera, przyglądał się rozbawionym maskom.

Motyl pośpieszył w tę stronę i uwiesił się swobodnie na ramieniu mężczyzny, który z uśmiechem zapytał:

— Czy szukasz tancerza, złoty motylku?

— Biedny motylek przyszedł szukać schronienia u rosłego i miłego gondoliera. Wie, że gdy mu będzie groziło niebezpieczeństwo, uwiezie go wdal...

Podczas tej rozmowy podchodzili różni panowie oraz maski do czarującego motyla, lecz on z nikim nie wdawał się w rozmowę, poświęcając całą swoją uwagę jedynie gondolierowi.

„Naiwny" motylek wiedział, komu zaufał swoje losy.

Para pomknęła i znalazła się wśród tańczących. Niedługo jednak trwała radość motylka. Gdy okrążyli dwa-trzy razy salę, gondolier skłonił się grzecznie:

— Piękny, złoty motylku! Uradowałeś mnie twoją obecnością i tańcem. Ponieważ jednak i inni pragną nacieszyć się twoim widokiem, szybuj więc i nieś każdemu trochę szczęścia. Ja zaś będę ci wdzięczny, jeżeli znowu później do mnie powrócisz. A więc, żegnaj mi! — Ujął obie jej dłonie i ucałował delikatnie.

Oddalił się szybko i zmieszał się w tłumie.

Motyl z wściekłości zatrząsł się cały. By przeboleć doznaną zniewagę, przyjął ramiona pierwszego z brzegu mężczyzny i rzucił się w wir tańca.

Na widowni ukazała się nowa maseczka. Miało się wrażenie, że księżniczka z bajki zabłądziła wśród ludzi i przybyła z dalekiej zaczarowanej krainy marzeń. Sunęła po sali w długiej, powiewnej sukni, obrzucanej kwiatami i zielenią. Włosy rozpuszczone przypominały kolorem dojrzałe zboże. Cieniutki srebrny łańcuszek obejmował szyję, a pośrodku błyszczała mała perełka. Na nogach miała srebrne pantofelki, przystrojone klamerkami.

Na jej widok gondolier drgnął, lecz wnet połapał się. Z takiemi włosami i tak marzycielskiemi oczyma znał tylko jedną jedyną. Mknąc przez salę, znalazł się przy Lucynie.

Dalszy ciąg nastąpi

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Gródku 2. — Telefon 173-02. — Redaktor przyjmuje od godz. 16—17-tej
CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. Cała strona 1600 zł. — Drobne 30 groszy za wyraz. — Poszukiwania pracy 10 groszy za wyraz
Odp. redaktor i wydawca Alfred Kwiatkowski.
Drukarnia Monapol, Kraków, ul. Na Gródku